Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Warszawa, 29 stycznia 1928 r.

NOWOŚCI

POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO
ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

ORGAN STANU ŚREDNIEGO

Nr. 5 WARSZAWA-ŁÓDŹ-LWÓW-POZNAŃ-KRAKÓW-WILNO Rok II

WERNYHORA PRZEPOWIADA PRZYSZŁE LOSY POLSKI



Wernyhora, śpiewak ukraiński, gorący patrjota polski, żyjący w okresie największego upadku Ojczyzny za panowania króla Stanisława Augusta przepowiada upadek i zmartwychwstanie Polski.

Na kogo głosować?

Trzydzieści trzy listy kandydatów do sejmu zostały zgłoszone do głównej komisji wyborczej. Około trzydziestu partji i partyjek zabiega o zdobycie miejsc w ciałach ustawodawczych dla swych pupilów! Przy poprzednich wyborach egzystowały już 22 listy, obecnie *cyfra ta wzrosła o 50%!*

Świadczy to wymownie o rozpolitykowaniu i rozbiciu społeczeństwa polskiego na grupy i koterje.

Partyjnictwo zostało doprowadzone do absurdu i prowadzi do zupełnego oszołomienia wyborców, (pośród których jest aż 35% analfabetów), obfitością list wyborczych i związanych z niemi numerkami.

Społeczeństwo inne, daleko więcej politycznie wyrobione i nie znajdujące się w tak trudnych warunkach ekonomicznych, które nie są otoczone ze wszystkich stron wrogami, nie przeżywały nigdy takiego rozwydrzenia partyjników.

Wielka demokratyczna republika St. Zjednoczonych posiada tylko dwie partje: republikanów i demokratów, a najstarsze europejskie państwo parlamentarne, Anglja, posiada zaledwie trzy partje: *konserwatystów liberałów i socjalistów.* Państwa te muszą patrzeć ze zdziwieniem, jak niedawno odrodzona Rzeczpospolita Polska jest toczona przez *trąd partyjnictwa.* W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że wszyscy świadomi obywatele muszą się odwrócić z obrzydzeniem od tego chaosu i głosować, jak jeden mąż

na listę Nr. 1,

jednoczącą przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, przy układaniu której nie brano pod uwagę interesów partyjnych, lub korzyści osobistych przywódców stronnictw — lecz miano na względzie jedynie

dobro państwa i narodu

Wyborcy nie mogą więc popierać oddzielne skompromitowane partje i partyjki chowające wstydliwie swe oblicze pod maskę szyldu „*katolicko-ludowego*, czy też „*katolicko-narodowego*" Partje te chcą jeszcze ratować się przed ostatecznym zasiłkiem przez okrywanie się

puklerzem obrońców wiary!

Nie pomoże im powoływanie się na list biskupów polskich, który właśnie potępia partje, zaś dąży jedynie do powiększenia, rozbicia i skompromitowania ostatecznego parlamentaryzmu w Polsce, gdyż Sejm składający się z 33 grup, zmieniłby się istotnie w prawdziwą

wieżę Babel.

W obecnej chwili historycznej tem większą odpowiedzialność ciąży na wszystkich uświadomionych wyborcach, a szczególnie

na ludności miast, na warstwach stanu średniego.

Mieszczaństwo polskie musi iść obecnie za przykładem wsi. Widzimy, jak silne jest dążenie wsi do wydobycia się z jarzma partyjnictwa z pod opieki Witosa, Dąbskich, Brylów, Walerowców, Ledwochów i innych.

Na hasło nestra ruchu ludowego, sędziwego Jakuba Bojki następuje obecnie wielkie zjednoczenie ruchu ludowego, nawołuje J. Bojko:

„Ruch ludowy trzeba oczyścić z brudnych naleciałości i zjednoczyć. Wzywam Was wszystkich Bracia włościanie i ludzi dobrej woli, Was, którzy piastujecie godności przez lud Wam dane, abyście bez względu na stronnictwo, do którego należycie, skupili się w tej wielkiej i ciężkiej pracy koło mnie. Przyświecać nam będzie wielka idea Polski i szczęśliwego ludu".

Te same hasła zostały rzucone na terenie miast i widzimy, że spotkały się z należytem zrozumieniem ludności miejskiej, a przedewszystkiem sfer średnio-zamożnych będących symbolem równomiernego połączenia kapitału i pracy, sfer, które we wszystkich społeczeństwach są

elementem decydującym o równowadze społecznej i stanowią najwięcej państwowe i patrjotyczne warstwy ludności.

Ludność miast idzie za przykładem wsi i jednoczy się razem w wielkiem: „*Zjednoczeniu Stanu Średniego*", które stojąc na stanowisku *współpracy z rządem, zapewnienia kościołowi katolickiemu przodującego stanowiska w Państwie, w myśl konkordatu zawartego ze Stolicą Apostolską oraz obrony drobnej własności, zarówno powstałej z pracy fizycznej jak i umysłowej,* potrafi zjednoczyć rozbite społeczeństwo w jednym wielkim obozie mieszczańskim pod hasłem: „*Rozwoju mocarstwowego Polski i rozkwitu ekonomicznego państwa!*

Przełomowy zwrot.

Profesor Krzyżanowski o Marszałku Piłsudskim i jego rządzie.

Prof. Adam Krzyżanowski, znany ekonomista, wydał po raz wtóry swoje dzieło p. t. „Rządy Marszałka Piłsudskiego", a wydanie to poprzedził następującą przedmową:

„Rękopis pierwszy wydania oddałem do druku z końcem sierpnia 1927 roku. W niespełna trzy miesiące później przystępuję do ponownego wydania mej rozprawy, uzupełnionego historją trzech miesięcy, które upłynęły między oddaniem do druku pierwszego i drugiego wydania. Na listopad 1927 roku przypada: wypłata przeszło pół miljarda złotych z tytułu pożyczki zagranicznej przez rząd zaciągniętej, zakończenie dwuletniej wojny handlowej z Niemcami, a wreszcie rozwiązanie sejmu, który się zebrał pięć lat temu. Na grudzień 1927 r. przypada rozpisanie nowych wyborów i zakończenie stanu wojennego wobec Litwy.

W pierwszym wydaniu wyraziłem nadzieję, że pożyczka zagraniczna dojdzie do skutku. Nie zawiodłem się. Rząd ustawowo ustabilizował złotego na nowym poziomie, nałożył na Bank Polski obowiązek wymiany banknotów na złoto lub dewizy płatne w złocie, a więc wprowadził walutę złotą i zaciągnął pożyczkę zagraniczną, przeznaczoną na pokrycie kosztów tej reformy monetarnej, a po części na cele inwestycyjne.

Szczęśliwe doprowadzenie do końca tej wielkiej akcji wzmocniło stanowisko rządu w rokowaniach handlowych z Niemcami. Drugiem wielkiem zwycięstwem rządu, osiągniętem w ostatnich trzech miesiącach, jest pomyślne ukończenie rokowań z Niemcami, mocą którego wojna celna między obu państwami, rozpoczęta w czerwcu 1925 roku, a więc przeszło dwa lata temu, została zakończona. Oba zarządzenia, o których mowa, z pewnością przyczynią się walnie do odroczenia i złagodzenia przesilenia gospodarczego, na które się zanosi w roku przyszłym. Podobny skutek wywrze także poprawa stosunków z Litwą.

Wewnętrzna sytuacja polityczna nie przedstawia się równie pomyślnie, jak finansowa i gospodarcza. Uzdrowienie skarbu i waluty byłoby większym triumfem, gdyby było doszło do skutku na drodze bardziej parlamentarnej. Stało się inaczej i stało się dobrze, bo sejm nie zdobył się na owocny wysiłek w tej sprawie. Sejm zawiódł, to też stosunek sejmu do rządu uległ zmianie. Nie stał się jednak

zadawalniającym. Dawne niebezpieczeństwa minęły, wyłoniły się nowe. Jest bezsporne, że obecny ustrój państwa jest oparty na podstawach chwiejnych, wybitnie tymczasowych.

Sukcesy wszelkie mają to do siebie, że nie utrwalone nowemi liściami wawrzynu wyczerpują się i kruszą. Rządy Marszałka Piłsudskiego staną się przełomowym zwrotem na lepsze w naszych dziejach, jeżeli Marszałkowi i jego współpracownikom uda się w roku przyszłym korzystnie rozwiązać zagadnienie ustroju państwa, skierować ustosunkowanie się rządu do sejmu na bezpieczne tory. Nie tracę nadziei szczęśliwego przezwyciężenia i tej trudności. Otuchę czerpię ze słów Marszałka, świadczących, że zdaje sobie jasno sprawę z istoty problemu i, że niesłusznem jest pomawianie obecnego rządu o zamiar trwałego usunięcia sejmu, ażeby tym sposobem doprowadzić do niepomiernego wzmocnienia elementu wojskowego w administracji państwowej.

Zjazd oficerów rezerwy obradował w Krakowie dnia 18 czerwca 1927 roku. Marszałek przemawiał przez radjo. Zakończył słowami: „Co do mnie, będąc prezesem Rady Ministrów stale pracuję nad tem, aby wzajemny stosunek i wzajemna współpraca pomiędzy stanem cywilnym a stanem wojskowym istniała jako zasada pracy naszej, zasada pracy polskiej. Proszę Was, abyście jak najusilniej do tej pracy pomagali. Proszę, abyście umieli te dwa zwaśnione między sobą obozy połączyć i życzę, aby współpraca ich dała jak najbogatszy rezultat tak w pracy wojskowej, jak w pracy cywilnej".

№1 **№1**

Państwowa lista kandydatów

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Do Sejmu

Pełna lista państwowa kandydatów do Sejmu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przedstawia się następująco:

1. Bartel Kazimierz, prof. polit., wiceprezes rady ministrów.
2. Kochanowski Jan, prof. uniwer.
3. Sławek Walery, pułkow. S. G.
4. Bojko Jakób, rolnik, b. wicemarsz. senatu (Gręboszów, pow. Dąbrowa).
5. Czechowicz Gabryel, minister skarbu.
6. Radziwiłł Janusz, rolnik.
7. Piłsudski Jan, sędzia sądu apelac. (Wilno).
8. Kwiatkowski Eugenjusz, min. przem. i handlu.
9. Hołyński Jan, ekonomista.
10. Miedziński Bogusław, min. poczt i telegr.
11. Kościałkowski Marjan, major W. P.
12. Jaroszyński Maurycy, wicemin. spr. wewn.
13. Koc Adam, pułkownik S. G. (Lwów).
14. Barański Jerzy, urzędnik.
15. Dobiecki Artur, dr. ekonom.
16. Dąbrowski Marjan, redaktor (Kraków).
17. Polakiewicz Karol, dr. praw.
18. Klatka Franciszek, rolnik.
19. Solański Maksymiljan, dr. praw (Łódź).
20. Lechnicki Zdzisław, rolnik (Swięcica pow. chełmski)
21. Löwencherz Henryk, dr. praw (Lwów).
22. Jaworska Marja, dyr. seminar. (Lwów).
23. Gołuchowski Wojciech, rolnik, (Janów, pow. Gródek Jagiel.).
24. Snopczyński Antoni, kupiec, członek Rady Zjednoczenia Stanu Średniego.
25. Wiślicki Wacław, przemysłowiec.
26. Zieliński Gustaw, urzędnik, wiceprezes stow. urzędn. państw.
27. Błądowski Ryszard, prof. W. W.
28. Mianowski Henryk, inżynier (Kraków).
29. Hyla Wincenty, rolnik (Brzeźnica, pow. Wadowice).
30. Idzikowski Edward, kupiec, sekretarz Rady Zjednoczenia Stanu Średniego.
31. Wawrzynowski Michał, nauczyciel.
32. Pacholczak Antoni, prez. zw. prac. adm. gmin.
33. Podoski Bohdan, sędzia (Wilno).
34. Srocki Bolesław, dziennikarz.
35. Tomczak Roman, nauczyciel.
36. Dyboski Tadeusz, dr. medycyny (Kraków).
37. Kirszbraun Eljasz, kupiec.
38. Birkenmayer Alfred, dziennikarz.
39. Kozłowski Leon, prof. uniw. (Lwów).
40. Borkowski Juljan, sędzia sądu ap. (Lublin).
41. Król Piotr, w.-prezes zw. rzemieśl. (Kraków).
42. Brokowski Stefan, dr. medycyny (Wilno).
43. Fichna Bolesław, adwokat (Łódź).
44. Sędzikowski Franciszek, rolnik (Wieś Wola Stryjewska pow. Łask).
45. Domanusowa Adela, działacz. społ. (Biała).
46. Szurig Jerzy, publicysta.
47. Raczkiewicz Mieczysław, adwokat (Wilno).
48. Baścik Michał, nauczyciel (Oświęcim).
49. Radlicki Ignacy, adwokat.
50. Rudnik Michał, rolnik (gm. Backów, pow. Bochnia)
51. Kozłowski Janusz, prezes zw. st. spoż. (Garwolin)
52. Bilski Klemens, nauczyciel (Łódź).
53. Wodziński Radosław, adwokat (Łódź).
54. Jabłoński Władysław, dr. medycyny (Janów Lubelski).
55. Pochmarski Bolesław, prof. gimn. (Kraków).
56. Olewiński Piotr, rolnik (Pińsk).
57. Długoszowski-Wieniawa Kazimierz, inżynier (Wieś Gobowo, woj. Krakowskie).
58. Prostak Stanisław, wicedyrektor sp. tramw. (Kraków).
59. Pajdowski Mikołaj, kier. zw. kółek rol. (Lublin).
60. Dobrzański Stanisław, urzędnik pocztowy (Kraków).
61. Belina - Prażmowski Władysław, rolnik (Wieś Godzinów, pow. janowski).
62. Kruszewski Wacław, rolnik (Wieś Osiny, pow. Puławy)
63. Kamiński Władysław, rolnik (Wilno).
64. Tomaszkiewicz Leopold, dziennikarz, prof. gimnazjum.

Do Senatu

1. Zaleski August, minister spraw zagranicznych.
2. Piłsudski Jan, sędzia sądu apel. (Wilno).
3. Tarnowski Zdzisław, rolnik (Dzików).
4. Nowak Stanisław, nauczyciel.
5. Przybylski Zygmunt, przemysłowiec.
6. Daszyńska-Golińska Zofja, prof. Wolnej Wszechnicy.
7. Szymański Jan, prof. uniwersytetu.
8. Rogowicz Jan, Wiceprezes Rady Miejskiej.
9. Lempke Leon, urzędnik kolejowy.
10. Ewert Józef Ludwik, przemysłowiec.
11. Achmatowicz Aleksander, adw. (Wilno).
12. Roman Walery, prawnik.
13. Mianowski Henryk, inżynier (Kraków).
14. Rudnik Michał, rolnik.
15. Pochmarski Bolesław, prof. gimnazjalny.

Chluba mieszczaństwa polskiego Jan Kiliński

W stuletnią rocznicę śmierci

Niema napewno ani jednego Polaka, któremuby serce nie zabiło radośnie na wspomnienie tej pięknej postaci szewca-bohatera, który urządził Moskalom krwawą Rezurekcję 1794 roku.

Jan Kiliński, Wielkopolanin, osiedlił się na Starem Mieście przy ul. Dunaj Szeroki 5. Swoją odwagą i energją wyrwał odwieczną dzielnicę naszego miasta z gnuśności i tchnął w jej mieszkańców nowe siły, które sprawiły, że mieszczanin warszawski poczuł się synem Rzeczpospolitej i dobył szabli w Jej obronie.

Tę łączność nierozerwalną Starego Miasta z legendarną niemal postacią mistrza Kilińskiego odczuł głęboko Słowacki, pisząc w wierszu p. t. „Uspokojenie“:

Dalej ciemna ulica, a z niej jakieś szare
Wygląda w perspektywie sinej Miasto Stare;
A dalej jeszcze we mgle, która tam się mroczy,
Szkła okien — jak zielone Kilińskiego oczy.

— — — — — — — — — — —

— Krzyk jeden, jak burza ponura,
Nie powiem, „Niech żyje Polska!“ czyli też krzyk „hura!“
Wyleci, jak koń śmierci zerwany z wędzidła,
O katedralny kościół otrze głośne skrzydła,
A miasto co? — Słuchając z wyciągniętą szyją,
Powie, że tam się ciemni aniołowie biją,
Że tam szatan, ogniste przywoławszy moce,
Koń swój bronzowy ciska i piorun gruchoce;
Że jako Machabeusz pod zwalonym słoniem,
Tak szewcy pod piorunem padają i koniem
Zgruchotani...

Niestety, dotychczas nie znalazł się poeta, któryby opisał insurekcję mieszczaństwa polskiego, zapożyczywszy sobie farb z palety Delaroche'a, zwartości brył od Rude'a.

A nawet przeciwnie. Jesteśmy świadkami coraz częstszych prób, dążących do strącenia Kilińskiego z piedestału wodza powstania warszawskiego 1794, a nawet sprowadzenia jego działalności do roli podrzędnej. Natomiast całą zasługę przypisuje się regularnym pułkom Działyńskiego, które zadecydowały o powodzeniu rewolucji. Nie przeczymy, że pułki te przyczyniły się w znacznej mierze do zwycięstwa, ale jednocześnie, opierając się na zdaniu ludzi tej miary, co Niemcewicz, którego przecież nie można posądzić o chęć zniekształcenia prawdy historycznej, należy stwierdzić, że duchowym i faktycznym wodzem był Jan Kiliński, mistrz szewcki z Dunaja.



Pamiętniki Jana Kilińskiego

Jan Kiliński urodził się w Trzemesznie z Augustyna i Reginy Kilińskich w r. 1760. Ojciec jego był architektem mularskim, który w roku 1776 dnia 31 października spadłszy z rusztowania przy odnowieniu kościoła i klasztoru trzemeszeńskiego, życie zakończył. Jan miał dwóch braci: Baltazara, który osiadł w Ponzaniu i Ignacego, który dzierżawami chodził.

MŁODE LATA.

Od młodych lat poświęcił się rzemiosłu szewctwa i wydoskonalony w szyciu trzewików damskich, w roku 1780 opuścił Poznań i przybył do Warszawy, jako stolicy Rzeczypospolitej. Wkrótce dał się poznać ze swego kunsztu i zyskał nie mały rozgłos pomiędzy paniami, a tem samem i na dworze króla Stanisława Augusta. Młody, przystojny, bo liczył rok dwudziesty życia, starannie, z elegancją nawet ubrany zawsze po polsku, przytem wygrzeczniony i dorzeczny, wprędce znalazł wstęp do najpierwszych domów magnackich, bo przy modzie krótkich sukien, pięknie obuta w zgrabny trzewiczek noga, należała do wdzięków niewieścich, uszycie więc tego obuwia nie małem było zadaniem majstra szewckiego.

POWODZENIE KILIŃSKIEGO, JAKO RZEMIEŚLNIKA

Kiliński pełen humoru i dowcipu, umiał zręcznie przy braniu miary na trzewiki, powiedzieć coś pochlebnego, chwaląc małą nóżkę, jej tok i zgrabność; nieraz pokazywał zadziwienie na widok nogi jakiej magnatki, chociaż grubej i dużej, wynajdując w niej jakieś przymioty, godne jego pochwały. We dwa lata, już wszystkie panie w Warszawie zamieszkałe, lub przybyłe do niej, tylko u Kilińskiego zamawiały trzewiki. Wzięcie to młodego majstra, który umiał tak przyzwoicie się znaleźć w magnackim domu, gdzie przy zdarzonej sposobności i wierszyk zaimprowizował do pięknej nóżki, lub wdzięków postaci, przytoczył zabawną anegdotkę, a wszystko nie zniżało się do rubaszności tamtoczesnej, dało mu znaczenie niemałe nie tylko pomiędzy szewcami warszawskimi, ale i całym ludem stolicy Rzeczypospolitej. W końcu drugiego roku pobytu w niej, już zebrał niemało grosza; poznawszy młodą, szesnastoletnią, urodną Marjannę Rucińską, rodem z Czerwińska, rozpoczął do niej zaloty.

Piękne i szlachetne dziewczę nie mogło być obojętne dla tak wziętego majstra w kwitnącym wieku i dorodnego. Z chęcią oddała mu serce i rękę swoją.

MAŁŻEŃSTWO MISTRZA JANA

Było to małżeństwo tak szczęśliwe dobrane, że wzorem dla innych stało się. Pan Jan majster, kochał żonę wielce, szanował i poważał, oceniając w niej przywiązanie, pracę, łagodność charakteru i szczerą pobożność.

Przy wspólnej staranności zebrał Kiliński tyle, że kupił dwie kamieniczki na Dunaju pod Nr. 145, w jednej zamieszkał i warsztat swój założył.

C. d. n.

Udział kobiety w odrodzeniu Stanu Średniego

Z chwilą zrównania kobiet z mężczyznami pod względem prywatno- i publiczno-prawnym umysł kobiecy musiał pójść z prądem czasu i rozszerzyć swój horyzont poza ognisko domowe. Prawo wyborcze w Polsce daje kobiecie prawo głosowania i wyboru posłów do Sejmu i Senatu.

Mając czynne i bierne prawo wyborcze, t. zn., że może głosować, jak również i zostać wybraną na członka ciał ustawodawczych, powinna interesować się sprawami społecznemi, gospodarczemi i politycznemi na równi z mężczyznami.

Nadanie tego prawa dyktowało przekonanie, iż upadły bezpowrotnie przesądy, stawiające kobietę na równi z niewolnikiem. Równouprawnienie kobiet w dziedzinie politycznej należy więc uważać za wielki przewrót w poglądach społecznych.

Nim rozwój społeczeństw doszedł do tego punktu zwrotnego, poprzedziła go walka kobiet samych o te prawa. Najostrzej zarysował się ruch ten w Anglji, a zwolenniczki jego nazywano z przekąsem emancypantkami. Jednak wysiłki te nie spaliły na panewce i dziś prawie we wszystkich krajach cywilizowanych korzysta kobieta z pełnych praw obywatelskich. Teraz już zależy od kobiet samych, aby potrafiły skorzystać z tych praw, które im przysługują. Kobieta musi wykazać przez liczny udział w wyborach swą dojrzałość społeczną.

Jeżeli chodzi o współudział kobiety w wyborach, powinien on wynosić liczebnie przynajmniej 50 proc. wszystkich głosów. Natomiast mały udział kobiet w wyborach świadczyłby o niedocenianiu przez nie ich ważności, co oczywiście musiałoby pociągnąć za sobą ujemne skutki dla całego społeczeństwa.

Świat kobiecy stanu średniego ma szczególne powody stać na straży swych obowiązków. W rzemiośle i kupiectwie żona i córka jest w 99 wypadkach na 100 dzielną towarzyszką i współpracowniczką męża i ojca, a bezpośrednio stykając się z interesami tych ostatnich, najlepiej odczuwa wszelkie ich troski i niedomagania, tak materjalne, jak i moralne.

W średnich warstwach społecznych życie mężczyzny jest tak silnie zespolone z życiem kobiety zarówno w kole rodzinnem, jak i na wszystkich polach pracy zawodowej, że kwestja zgodnej ich współpracy również na szerszej arenie publicznej jest wprost naturalnym nakazem.

To też obowiązkiem kobiety jest wystąpić czynnie przy wyborach, idąc za głosem swego sumienia i za wskazaniami zdrowego rozumu praktycznego. A wiadomo przecie z doświadczenia, że gdzie często mąż z nadmiaru niepowodzeń i rozczarowań zniechęca się i upada na duchu, tam często żona i córka wyręczają go i podtrzymują na duchu.

Naogół wychowanie kobiety nie było dostosowane do życia społecznego. Trudno więc wymagać, aby odrazu mogła zorjentować się w labiryncie wszelakich prądów i zapatrywań politycznych. Pojmuje tylko jedno, że gdy mężowi idzie dobrze, to i jej lżej żyć na świecie. Mężczyzna powinien zatem dbać również o uświadomienie swych najbliższych w sprawach obchodzących kraj, a kobieta wrodzoną swą intuicją łatwo wyczuje i pojmie zdrową tendencję ruchu społecznego, który leży w płaszczyźnie interesów mężowskich. Znane są z historji wypadki, że o ile umysł kobiecy rozbudził się w stosunku do zagadnień społecznych, kobieta w gorliwości spełnienia obowiązku przewyższała nieraz mężczyznę. A jakaż to będzie dopiero satysfakcja dla męża i ojca, jeżeli w swych zapatrywaniach znajdzie zwolenniczki w rodzinie. Jak często bowiem słyszy się żale, że kobieta przeszkadza mężowi w wypełnianiu obowiązków społecznych i organizacyjnych. Ale dzieje się to jedynie wskutek braku należytego uświadomienia u kobiet i odsuwania ich od współpracy i wymiany zdań w tych sprawach.

Zmieni się to z chwilą, gdy mąż przy stole rodzinnym poświęci kilka chwil codziennie na pogawędkę o panujących prądach społecznych, o idei stanu średniego, wytłumaczy związek, jaki istnieje między warsztatem pracy a organizacją, wyjaśni kierunek dążeń ruchu mieszczańskiego, oraz cele i zasady, na jakich się opiera.

Skoro wszyscy, zaliczający się do mieszczaństwa w ten sposób traktować będą swe obowiązki, wówczas możemy być pewni, że kobiety-obywatelki walnie przyczynią się do zwycięstwa tej słusznej sprawy, na imię której samodzielny Stan Średni.

Konsolidacja Stanu Średniego w Wielkopolsce

W dniu 15 b. m. odbyło się w Poznaniu zebranie organizacyjne Katolicko - Narodowej Unji Gospodarczej celem utworzenia Komitetu wyborczego. Obrady zagaił prezes Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego p. Chmielewski Kazimierz, poczem dokonano wyborów prezydjum, do którego weszli przedstawicele szerokich warstw miejscowego społeczeństwa pp. Br. Śniegocki, M. Stuermer, K. Morawski, Glinicki (urzędnik wojewódzki) oraz Sporakowski (mistrz piekarski). Referat ogólny wygłosił p. mec. Hanasz, który szczególną uwagę zwrócił na to, iż sfery urzędnicze, poraz pierwszy pójdą w zwartym froncie do wyborów, celem zagwarantowania sobie odpowiedniej reprezentacji w przyszłym parlamencie. Sfery te deklarują jedność swojej akcji przez przystąpienie do Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej.

Po referacie dokonano wyborów do Komitetu Wyborczego. Na prezesa wybrano p. M. Stuermera, znanego kupca i działacza; wiceprezesem został p. St. Szulc, wiceprezes Zw. Tow. Kupieckich; drugim prezesem został p. prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Alfred Ohanowicz; sekretarzem p. Gliniecki (urzędnik), zastępcą p. Pawlicki syndyk, oraz pp. A. Ratajczak. makler giełdowy. Pozatem skład dalszy komitetu tworzą liczni przedstawiciele miejscowych sfer społeczeństwa.

Zjazd Rady Zjednoczenia Stanu Średniego na Pomorzu.

Donoszą nam z Grudziądza, że dnia 15 b. m. obradował zjazd Zjednoczenia Stanu Średniego, w którym wzięli udział członkowie Rady Naczelnej. Na zjazd przybyło z górą 75 delegatów, reprezentujących kilka dziesiątek miast i miasteczek pomorskich. Pochwalono jednogłośnie uchwałę poszczególnych zrzeszeń Stanu Średniego, opowiadającą się za czynnem poparciem Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej w Wielkopolsce.

Wielki wiec Narodowej Unji Gospodarczej

Stanu Średniego w Poznaniu

W dniu 18 b. m. komitet Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego zwołał pierwszy wiec wyborczy. Wiec odbył się w lokalu p. Jarockiego — wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich organizacyj przemysłowo-rzemieślniczych, organizacyj kupieckich, cechów rzemieślniczych, przedstawiciele szerokich warstw urzędniczych, oraz liczne grono sympatyków. W wiecu uczestniczyło przeszło ośmset osób. W skład prezydjum weszli pp. Chmielewski (prezes Nar. Unji Gospodarczej Stanu Średniego), ks. Nowak z Kopanicy pod Wolsztynem, Kantecki (prezes Zw. Drobnych Kupców), Syller (prezes Związku Cechów Rzeźnickich na Rzeczpospolitą Polską), Sikorski (prezes Zw. Urzędników Państwowych i Komunalnych), Bartkowski (prezes Zjednoczenia Zw. Cechów i prezes Centralnego Zw. Cechów Piekarskich), oraz pp. Młokosiewicz i inż. Żółtowski, przedstawiciele świata urzędniczego.

Wiec zagaił p. prezes Chmielewski. Mówca przedstawił w treściwych słowach położenie stanu średniego i jego rozwój w Czechosłowacji, Anglji i Francji. Szczególny nacisk położył na to, że Nar. Unja gospodarcza jest organizacją mającą na celu samodzielność i sprawy gospodarcze całego stanu średniego. Nie rozbija, lecz tworzy. Przeciwstawia się wszelkim zakusom obcego żywiołu, a przedewszystkiem zabezpiecza warsztaty pracy stanu średniego i miasta polskie przed inwazją żydowską. Zorganizowany stan średni w Unji działa pod hasłami szczerze katolickiemi, czego dowodem jest, iż przystąpił do wielkiego bloku Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej. Pod koniec mówca zaapelował do zebranych, iżby nie dali się wyprowadzić z równowagi, gdyż na wiec przybyły jednostki nie mające nic wspólnego ze stanem średnim, lecz w celach wyłącznie partyjno-politycznych. Dalsze referaty wygłosili pp. Bartkowski, Sikorski i Kantecki. Ostatni mówca podkreślił, że drobni kupcy przedstawiają poważną siłę organizacyjną, licząc w 600 kołach 8 tysięcy członków i jako tacy gremjalnie przystępują do Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego. W tym samym duchu przemawiali inni mówcy, a p. Żółtowski, prezes Zw. Urzędników sądowych, celnych i innych dekasterji oświadczył jawne i czynne poparcie całej akcji Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego. Ks. Nowak z Kopanicy w serdecznych słowach przedstawił położenie i znaczenie naszego stanu średniego, nawołując do zgodnego działania, w duchu wiary katolickiej. Mówcę nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Już podczas wygłaszania przemówień, można było zauważyć na sali ruchliwość pewnych podejrzanych jednostek, które zachowywały się w sposób bezprzykładny, pragnąc za wszelką cenę udaremnić i rozbić wiec Narodowej Unji Gospodarczej. Mimo tych usiłowań, rzeczowa dyskusja rozwijała się dalej i zebrani zgodnie opowiedzieli się za Narodową Unją Gospodarczą Stanu Średniego, a przeciwko wywrotowym usiłowaniom rozbicia jego spoistości i samodzielności organizacyjnej. Przemawiali między innymi pp. Syller, adw. Hanasz, Mikołajczak, ks. Nowak, Gawrych i inni.

Wiec w podniosłym nastroju przy odśpiewaniu hymnu, zaintonowanego przez prezydjum „Boże, coś Polskę...", zakończył się uchwaleniem poniższej rezolucji.

„Zebrani na wiecu Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego w dniu 18 b. m. w Poznaniu, w lokalu p. Jarockiego, uchwalają uznać poczynania Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego, jako opierające się na wskazaniach Listu naszych Biskupów. Stan średni jest podstawą rozwoju miast polskich i jako taki winien być otaczany specjalną opieką.

Zebrani wzywają polski stan średni do popierania akcji konsolidacyjnej Narodowej Unji Gospodarczej Stanu Średniego oraz uważając przystąpienie jej do Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej za korzystne dla polskiego stanu średniego".

Postulaty rzemiosła śląskiego

Z Kongresu Stanu Średniego w Katowicach.

Na Kongresie Stanu Średniego, jaki przed kilku dniami odbył się w Katowicach, dłuższe przemówienie na temat bolączek rzemiosła wygłosił poseł na sejm śląski p. Sobota, stawiając w zakończeniu następujące dezyderaty:

1) Jako najważniejsze — popieranie rzemiosła przez urzędy państwowe, komunalne i samorządowe przy dostawach obuwia, ubrań i t. d. jak również przy budowlach i to nawet wówczas, gdyby miejscowy rzemieślnik był droższy. — Rząd przecież uznaje, że w Województwie śląskiem są stosunki ważne, przyznając tu dodatki drożyźniane.

2) W komisjach podatkowych winni zasiadywać rzemieślnicy, którzyby sumiennie szacowali danego podatnika, a urzędy skarbowe względnie podatkowe winny więcej dawać wiary jego zeznaniom i oszacowaniom.

3) Powinno nareszcie ustać wysokie oprocentowanie zaległości podatkowych, jak również bezwzględne fantowanie rzemieślnikowi narzędzi za zaległości podatkowe.

4) Dla rzemiosła należałoby przydzielić większe kredyty na dogodniejszych warunkach, t. j. długoterminowych i niskoprocentowych.

5) Zniesienie komisyj do badania cen usposobi tutejsze rzemiosło, którego stanowisko pod względem narodowościowym jest nie bardzo wyraźne, wobec Państwa polskiego przychylnie.

6) Zniesienie podatku obrotowego, jako wielce podrażającego cenę produktów pierwszej potrzeby, byłoby rzeczą konieczną.

7) Wprowadzenie podatku dochodowego, jako najsprawiedliwszej daniny oraz ściąganie podatku dochodowego, opartego na najszerszych masach społecznych, a nie tylko obciążanie tym ciężarem kupców, rzemieślników i przemysłowców, byłoby wskazanem.

8) Wprowadzenie ustawy przemysłowej na teren górnośląskiej części Województwa Śląskiego przyczyni się niewątpliwie do złagodzenia wielu żalów i usunięcia nieporozumień, zapobieżeniu masowemu fałszerstwu, wyjdzie na dobro silnego stanu średniego, pozatem ustawa ta zjednoczy stan średni na Śląsku z całą Polską, usuwając granice.

9) Wyrażamy również nadzieję, że miarodajne czynniki tak w Rządzie centralnym, jak i w Urzędzie Wojewódzkim oraz samorządy przyczynią się do zapoczątkowania dzieła budowy własnego ogniska „Domu Rzemieślniczego" w Katowicach i do rozwoju Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach.

Jak z powyższego widać, bolączki rzemiosła polskiego są na całym obszarze Rzeczypospolitej te same i dlatego zjednoczenie się, konsolidacja rzemiosła pod jednemi i temi samemi kartami jest potrzebą dnia, albowiem tylko taka konsolidacja może rzemieślnikowi polskiemu dać zwycięstwo.

Uznając ogromne korzyści jakie nowa Ustawa Przemysłowa względnie Izba Rzemieślnicza dają rzemiosłu, nasi bracia śląscy przez usta swego przemówcy (punkt 8) wyrażają dezyderat (pragnienie), aby nowa Ustawa Przemysłowa również na terenie Górnego Śląska została wprowadzona.

Zjazdy Stanu Średniego

KOŁO PAŃ PRZY RADZIE ZJEDNOCZENIA STANU ŚREDNIEGO

Dnia 20 stycznia r. b. odbyło się organizacyjne zebranie Koła Pań przy Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego pod przewodnictwem pani radnej Anny Brzezińskiej. W imieniu Rady Zjednoczenia Stanu Średniego, powitał zebranie p. E. Idzikowski, życząc powodzenia w podjętych pracach. Omawiane były sprawy utworzenia wielkiej organizacji kobiecej, pod nazwą „Zjednoczenia Mieszczanek", do której mogłyby należeć przedstawicielki wszystkich warstw społecznych miejskich. Wybrano zarząd, który upoważniono od zalegalizowania statutu organizacji, w składzie następującym: pp. Brzezińska Anna, Grabowska Anna, Skarżyńska Stefanja, Brudzyńska Julja Weberowa Janina, Reiffowa Jadwiga, Hermanowa Anna, Serkowska Kazimiera, Bertoldowa Janina. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, wywiązała się aktualna dyskusja nad sprawami wyborów i wypowiedziano się za przystąpieniem do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

WOŁOMIN.

W dniu 15 b. m. odbyło się zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w Wołominie na którem referat o „Organizacji Stanu Średniego i udziału jego w wyborach do ciał ustawodawczych", wygłosił p. Juljan Wróblewski z Warszawy. Po dyskusji przyjęto jednomyślnie uchwałę, aby głosować na listę Bezpart. Bl. Współpr. z rządem, oraz polecono zarządowi Związku, aby w najkrótszym czasie zainicjował zebranie z przedstawicielami innych organizacji mieszczańskich w celu zorganizowania na miasto Wołomin Zjednoczenia Stanu Średniego. Zebranie wyraziło gorące podziękowanie za wygłoszony referat i wyraziło potrzebę, aby częściej zechciał wygłaszać referaty dla mieszczan wołomińskich.

GRODZISK.

W dn. 18 stycznia b. r. odbyło się w Grodzisku zebranie organizacyjne Zjednoczenia Stanu Średniego, na którem uchwalono powołać do życia miejscowe Koło Zjednoczenia Stanu Średniego. W skład komitetu weszli: p. p. Światowicz Antoni, Kiwalski Aleksander, Dłużyński Edmund, Borkowski Zygmunt, Jaworski Tomasz, Sekiel Wilhelm, Jurczak Hieronim, Sobiesiak Edmund, Dłużynek Jan, Koziński Józef, Glinojecki Jan, Rembowski Stanisław, Piekarski Aleksander, Sikorski Wiktor, Sała Franciszek.

LUBLIN.

W dniu 13 stycznia r. b. odbyło się zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego, na którem uchwalono powołać miejscowe koło Zjednoczenia Stanu Średniego i utworzyć komitet organizacyjny.

PUŁAWY.

W dniu 14 i 15 stycznia r. b. odbyło się zebranie Stanu Średniego w Puławach w liczbie 45 osób, ze sfer rzemieślniczych i drobnych kupców. Na zebraniu uchwalono popierać Rząd Marszałka Piłsudskiego, wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz wybrano Komitet Stanu Średniego w skład którego weszli pp: Juljan Wilczyński, Jan Gabrjolek i Janaczek.

CZĘSTOCHOWA.

W dniu 19 stycznia r. b. odbyło się zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego przy udziale licznych przedstawicieli ze sfer rzemieślniczych, kupieckich, drobnego przemysłu i wolnych zawodów. Na zebraniu uchwalono przystąpić w czasie akcji wyborczej z akcesem do Bezpartyjnego Bloku Współ. z Rządem na okręg Częstochowa-Radomsko, wprowadzenie tez programowych przyjętych na Zgr. St. Śr. w Warszawie z dnia 8 b. m. i wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

ŻYCHLIN.

W dniu 17 stycznia r. b. odbyło się zebranie obywateli m. Żychlina w Sali Straży Ogniowej, na którem powołano do życia miejscowe koło Zjednoczenia Stanu Średniego. W skład komitetu weszli: pp. Stasikowski Wacław, Śliwiński Józef,, Zuchowski Stanisław Kraszkiewicz Antoni, Ostrowski Stanisław.

ZJAZD STANU ŚREDNIEGO W OSTROWCU

W Ostrowcu odbył się Wielki Zjazd stanu średniego.

Po licznych dyskusjach na temat przyszłych wyborów do Sejmu i Senatu ukonstytuowany został Zarząd, w skład którego weszli: p. Radzymiński Mieczysław — jako prezes, pp. Komornicki Adam i Knos — jako członkowie.

Uchwalono jednogłośnie, aby przy wyborach głosować na listę Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem oraz wysłano depesze z wyrazami czci i hołdu: do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

KURÓW.

W dniu 15 stycznia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Stanu Średn. złożone z przedstawicieli kupców i drobnych rzemieślników. Na zebraniu utworzony został komitet w skład którego weszli: pp. Fabjański, Diupero, i Wójcicki.

RADOM.

Dnia 15 b. m. w niedzielę odbyło się w Radomiu zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego w którem uczestniczyli przedstawiciele rzemiosła, kupiectwa drobnego przemysłu i wolnych zawodów w liczbie 100 przeszło osób.

Po zagajeniu i ukonstytuowaniu prezydjum, przeowdniczący p. rejent Roguski udzielił głosu specjalnie przybyłemu z Warszawy delegatowi Rady Zj. St. Śr., który wygłosił referat pod tyt.: „Sytuacja polityczna i gospodarcza państwa w chwili obecnej oraz rola Stanu Średniego w Polsce.

W wyniku tego przemówienia uchwalono rezolucje na mocy której zobowiązano prezydjum zebrania do zwołania następnego, większego już zebrania w terminie tygodniowym, w celu wybrania władz organizacji Zjednoczenia Stanu Średniego w Radomiu i Komitetu wyborczego.

W czasie zebrania przybył wice-prezes Rady Zj. St. Śr. radny m. st. Warszawy i starszy cechu Fryzjerów p. F. Brudzyński, który wygłosił przemówienie na temat: „Dlaczego Zjednoczenie Stanu Średniego przystąpiło do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Oba przemówienia pp. delegatów były gorąca oklaskiwane przez zebranych.

W końcu na wniosek p. Piątkowskiego wysłano depeszę z wyrazami hołdu i czci do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Piłsudskiego.

TUREK.

Dnia 12 stycznia b. r. odbyło się w Turku zebranie organizacyjne Zjednoczenia Stanu Średniego, na którem uchwalono powołać do życia miejscowe koło Zjednoczenia Stanu Średniego. Obecnych było 255 osób. W skład komitetu weszli: pp. Stawicki Franciszek, Scibor Ignacy, Kaczorowski Mieczysław, Ślusarski Władysław, Duchnikowski Władysław, Kociański Kazimierz, Muszyński Kacper, Mulczarski Kazimierz, Rzęsowski Adam, Ślusarski Tadeusz, Kostrzyński Józef, Nowinowski Józef, Łukaszewski Riman, Ścibor Czesław, Hübner Gustaw, Zieliński Kazimierz, Młotkiewicz Antoni, Dąbrowski Stanisław, Wesołowski W., Głębowski Wł., Zbyszewski St., Ogiński J.

SPRAWOZDANIE Z GOSTYNINA.

Dna 13 b. m. odbyło się tutaj zebranie rzemiosła i drobnego kupiectwa, na które przybyło około 50 osób. Referat o konieczności Zjednoczenia się wszystkich sfer drobno-mieszczańskich w jedną organizację Zjednoczenia Stanu Średniego na platwormie współpracy z obecnym rządem wygłosił p. H. Weber. Po dyskusji ukonstytuował się Komitet organizacyjny, do którego weszło 15 miejscowych obywateli. Uchwalono pozatem wysłać depeszę hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, i Marszałka Piłsudskiego.

RACIĄŻ.

Dnia 18 stycznia r. b. odbyło się zebranie organizacyjne, kupców i rzemieślników chrześcijańskich w liczbe 120 osób, które jednogłośnie wybrały komitet, w celu utworzenia Stanu Średniego.

W skład komitetu weszli: pp. Kędzierzawski Bolesław, Kłosiewicz Stanisław i Sowieski Aleksander.

STAN ŚREDNI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM ZA WSPÓŁPRACĄ Z RZĄDEM.

W Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli stanu średniego m. Sosnowca i Będzina. Referat o celach i pracach Zjednoczenia stanu średniego wygłosił p. Juljan Wróblewski.

W rezultacie zjazd postanowił poprzeć wydajniej podjętą przez rząd Marszałka Piłsudsk'ego sprawę gospodarczego odrodzenia Polski, — w związku zaś z wyborami współdziałać z Blokiem współpracy z rządem.

16 b. m. odbył się też Zjazd rzemieślników Kielc i województwa kieleckiego. Utworzono komitet stanu średniego i zgłoszono akces do Bloku współpracy z rządem. Na zjazd przybyli delegaci Kielc, Jędrzejowa, Włoszczowy, Stopnicy, Końskich i Opoczna. 15 b. m. odbyło się w Białobrzegu (pow. radomskiego) zebranie Zjednoczenia stanu średniego, na którem również zadecydowano przystąpienie do Bloku.

KOZIENICE.

Dnia 15 b. m. odbyło się w Kozienicach wielkie zebranie Stanu Średniego przy udziale 300 przeszło osób. — Obecni przedstawiciele władz, Pan Starosta Podhorodeński oraz Pan Burmistrz Zagoździński. Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej Państwa oraz o roli Stanu Średniego wygłosił specjalnie przybyły delegat p. B. Banaszkiewicz. Po ożywionej dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję nast.: Delegaci Zrzesz. Rzemieślniczych i Handlu, zebrani na Zjeździe powiatowym w dniu 15 stycznia w mieście Kozienicach, wypowiadają się jednomyślnie za Bezpar. Blokiem Współpracy z Rządem, wyrażając hołd Panu Prezydentowi Rzplitej Ignacemu Mościckiemu i Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, pod przewodnictwem którego czynniki praworządne przeprowadziły konsolidację wszystkich zdrowo-politycznie myślących grup społecznych w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem.

KUTNO.

W dniu 16 styczsia o godz. 22 odbyło się nadzwyczajne zebranie w Kutnie, przedstawicieli cechów w Resursie Rzemieślniczej zwołane przez H. Webera z Warszawy, w celu omówienia stosunku miejscowych cechów rzemieślniczych do wyborów Sejmu i Senatu. Po szczegółowej dyskusji, zebrani uchwalili przystąpienie do Bezpar. Bloku Współpracy z Rządem, zaznaczając, iż kandydatem do przyszłego Sejmu z okręgu Łowickiego stawiają p. *Henryka Webera*, rzemieślnika z Warszawy.

Przedstawiciele Zjednoczenia Stanu Średniego w Kutnie wyrażają hołd i uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu za Jego zasługi położone dla Państwa Polskiego.

Na tym skończono i powołano Komitet Stanu Średniego w składzie następującym:

Prezes Resursy Rzemieślniczej — Koperski Aleksander, Wice-Prezes — Golszewski Józef, Sekretarz Resursy — Kawczyński Zyg., Podstarszy Rzeźnik — Wegner Henryk, Cech kowalski — Witczak Józef, Cech kołodziejski — Niedzielski Józef i Sobczyk Stanisław, Cech szewcki — Goliszewski Józef i Kogur Michał, Cech cieśli — Boberski Antoni i Włodarczyk Bolesław, Cech piekarzy — Jaworski Adam i Wojciechowski Józef.

W KOLE.

W dniu 21 b. m. odbyło się zebranie przedwyborcze, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Przemawiali pp.: Łopuski i inż. Świniarski, poczem uchwalono jednogłośnie, utworzyć komitet wyborczy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. w składzie 17 osób i powołano na prezesa komitetu p. Chrzanowskiego. Do bloku zgłosiły akces: zw. nauczycieli szkół powszechnych, zw. naprawy Rzplitej, Chrześcijańska demokracja oraz wszystkie cechy miejscowe.

W PIOTRKOWIE.

Dnia 15 b. m. odbyło się zebranie rzemieślnicze, na którem przemawiali pp.: Wesołowski, Hortos, Karbowski i Kaczyński, poczem postanowiono przystąpić do bezpartyjnego bloku współpracy z rządem i wybrano komitet miejscowy w osobach: prezes Kopydłowski L., wice-prezes Wesołowski A., i Karbowski I.

W SKIERNIEWICACH.

Dnia 20 b. m. odbyło się zebranie przedwyborcze przedstawicieli cechów rzemieślniczych, stow. kulturalnych i społecznych. Na przewodniczącego powołano pana Grzeczyńskiego, a na assesorów pp.: Ptaszyńskiego i Poniatowskiego. Referat p. t. „Obecny stan polityczny i gospodarczy w Polsce" wygłosił delegat z Warszawy. Postanowiono zorganizować komitet przedwyborczy stanu średniego współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, w osobach pp.: J. Ptaszyńskiego, A. Krzemińskiego i P. Woźniaka.

W LUBLINIE.

W niedzielę dnia 22 b. m., odbyła się konferencja przedstawicieli stanu średniego w Lublinie i okolicznych miast. Po wysłuchaniu referatu delegata z Warszawy „O roli stanu Średniego", zebrani postanowili rozwinąć energiczną działalność celem konsolidacji całego mieszczaństwa na terenie Lubelszczyzny w obozie stanu średniego.

W SIEDLCACH.

Dnia 22 stycznia r. b. w sali domu ludowego, odbył się wiec, zwołany przez miejscowe koło zjednoczenia stanu średniego. Na zebranie przybyło około 600 osób ze sfer rezmieślniczych, drobnego kupiectwa i wolnych zawodów. Zebranie zagaił miejscowy mieszczanin, p. Korzeniowski. Pierwszy przemawiał przedstawiciel rady stanu średniego w Warszawie p. L. Holc, który wygłosił referat: „O działalności stanu średniego w dobie obecnej", poczem wywiązała się dyskusja, do której przedstawiciel endecji, p. K. Jasinkowicz starał się wprowadzić zamęt. Drugi z kolei przemawiał przedstawiciel lewicy P. P. S., zwracając się do zebranych z okrzykami demagogicznemi. Natarcie rozwydrzonych partyjników z powodzeniem odparł p. Bogusław Banaszkiewicz. Poczem jednogłośnie przyjęto rezolucję za przystąpieniem do bezpart. bloku współpracy z rządem. W tymże dniu przystąpiono do pertraktacji z rzemieślnikami pow. siedleckiego, wągrowskiego i sokolowskiego, celem wspólnego zjednoczenia się w założonem już kole stanu średniego w Siedlach.

ORGANIZACJE STANU ŚREDNIEGO W POWIECIE PIŃCZOWSKIM.

W dniu 11 b. m. odbyło się w Pińczowie zebranie organizacyjne mieszczaństwa polskiego pow. Pińczowskiego. W zebraniu liczącem przeszło 400 osób, wzięli udział delegaci miasta Działoszyc, osad Koszyc, Wiślicy i Opatowca, oraz mieszczanie miasta Pińczowa, reprezentujący sfery rzemieślnicze, kupieckie, rolnicze i pracowników umysłowych.

Zebranie zagaił burmistrz miasta Pińczowa p. Antoni Janczur, poczem zaproponował na przewodniczącego p. Dr. J. Bellerta. Po wysłuchaniu referatu wygłoszongo przez p. Mazurkiewicza z Kielc w sprawie obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego oraz potrzebę zorganizowania się mieszczaństwa pod hasłem współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego przy nadchodzących wyborach zebrani postanowili jednomyślnie wysłać depeszę hołdownicze do p. Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego.

Ponadto zebranie przyjęło jednomyślnie przez aklamację następującą rezolucję:

„Przedstawiciele mieszczaństwa powiatu pińczowskiego jako reprezentanci rzemiosła, drobnego przemysłu, handlu i rolnictwa miejskiego zebrani w ilości 400 osób na zjeździe w Pińczowie stwierdzają, iż dzisiaj jedynie ścisła współpraca z obecnym *Rządem Marszałka Piłsudskiego*, może zapewnić wszystkim obywatelom dobrobyt oraz rozwój interesów najszerszych warstw społecznych postanawiają jednomyślnie stanąć w szeregach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i oddać swe głosy na listę Nr. 1".

Przed zakończeniem zebrania wtargnął na salę przedstawiciel P. P. S., p. S. Włosiński i usiłował wygłosić przemówienie aby wnieść rozbiecie w zwarte szeregi mieszczaństwa do czego jednak zebrani nie dopuścili.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Echa przedwyborcze

Kalendarzyk wyborczy

30 stycznia. Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisji wyborczych (art. 39 ust. 3).

1 lutego. Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze (art. 59 ust. 1).

3 lutego. Jeneralny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" państwowe listy kandydatów (art. 60 ust. 1).

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów (art. 4 ust. 1).

5 lutego. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzone spisu wyborców, jednocześnie trzecie egzemplarze spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin (art. 40).

9 lutego. Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 ust. 1).

11 lutego. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze (art. 44 ust. 2).

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej (art. 57 ust. 1 i 2).

13 lutego. Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców (art. 43 ust. 1).

21 lutego. Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania (art. 56 ust. 3).

Dalsze listy wyborcze

Na ręce generalnego komisarza wyborczego złożono następujące dalsze listy kandydatów do Sejmu:

Nr. 17 — „Zjednoczenie narodowo - żydowskie w Małopolsce".

Nr. 18 — „Blok mniejszości narodowych".

Nr. 19 — „Jednota Ukraińska" z p. Durdełło Michałem ze Lwowa na czele.

Nr. 20 — lista Rosjan — na czele dr. Paweł Korol z Brześcia (stronnictwo b. posła Serebrennikowa).

Nr. 21 — „Narodowo - państwowy blok pracy" na czele b. poseł Waszkiewicz, (lewica NPR).

Nr. 22 — „wyborczy blok ukraińskich socjalistów włościańskich i robotniczych partyj" (S.-R. i S.-D. ukraińscy) na czele jest p. Mikołaj Szlemkiewicz, rolnik z powiatu Horodenka.

Nr. 23 — „Związek Siły Chłopskiej", na czele Hołowacz, Fiderkiewicz, Wojewódzki, Balin. Jest to dawna N.P.Chł.

Nr. 24 — „Blok Katolicko - Narodowy" (endecja).

Nr. 25 — „Polski Blok Katolicko - Ludowy", jest to drugie wydanie Katolicko - Ludowe, w którem pokutują niedobitki „Piasta" z Witosem i Kiernikiem na czele, z którymi połączyli się niedobitki z Chadecji, osierocone przez Dymowskiego i Korfantego.

Na rozdrożu

Zarząd główny Ch.-N. na dzisiejszem posiedzeniu stwierdził, że istnieje rozbieżność poglądów politycznych oraz ustosunkowania do rządu Marszałka Piłsudskiego między zarządem głównym, a uchwałami prezydjum politycznego Ch.-N. z dnia 15 b. m. Wobec tego, postanowiono przeprowadzić rozdział stronnictwa, w ten sposób, że zwolennicy uchwał prezydjum politycznego z dnia 15 b. m. zachowają nazwę stronnictwa Chrześc.-Narodowego, zaś zwolennicy drugiej grupy, popierającej rząd, otrzymają nazwę Chrześc. Stronnictwa Rolniczego. Do tymczasowego zarządu 1-szej grupy weszli pp. Witold i Kaz. Czartoryscy, St. Stroński, Adam i Leon Żółtowscy, ks. Wyrębowski i in., razem 12 osób, do zarządu Chrześc. Stron. Rolniczego weszło 6 osób, m. in. pp. Komorowski, Leszczyński, Rudziński, Szumański, Piasecki. Tak się dokonał ostateczny rozłam w Ch.-N., na który się już oddawna zanosiło.



Północne wybrzeże Rugji, wyspy na Morzu Bałtyckiem.

Broń dziadów i ojców pamiątki

Wśród obfitych zbiorów Muzeum Wojska w Warszawie specjalną uwagę, poza pamiątkami z ostatniej wojny, zwracają pamiątki z czasów dwóch ostatnich powstań.

Mamy tam więc ubiory powstańcze z 1831 r., a mianowicie krakuskę i kurtki 5, 6 i 7 pułku ułanów, czapki pułków Mazurów, warszawskiej gwardji narodowej i t. p.

Jeden z obrazów z tej samej sali przedstawia bohaterską śmierć beznogiego generała Sowińskiego na szańcach Woli. Drewniana noga jego spoczywa na jednej z półek.

W innem miejscu tej samej sali zgrupowano pamiątki z roku 1848 i 63, kiedy Polska porwała się do broni celem wypędzenia najeźdźcy z ziemi ojczystej. Pamiątki tego wysiłku stanowią następujące eksponaty: popiersie ostatniego dyktatora Romualda Traugutta, który zginął na stokach cytadeli warszawskiej w sierpniu 1864 roku, piękna rzeźba w drzewie, wyszła z pod mistrzowskiego dłuta generała Bylewskiego, kajdany, które moskale nakładali więźniom na ręce i nogi, rewolwer Langiewicza i inne drobne przedmioty.

Wartość tych zbiorów wzrośnie znacznie, gdy dołączy się do nich pamiątki z tej samej epoki, znajdujące się wśród zbiorów rapperswilskich, i gdy umieści się je razem w budującym się gmachu Muzeum Narodowego.



Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim.

Mieszczaństwo w czasie
powstania Styczniowego

Tragiczna epoka powstania Styczniowego, pełna burz i wichrów dziejowych, wykazała niezbicie, że nie szlachta, ale mieszczaństwo i lud polski stanowią element najbardziej patrjotyczny. Krew mieszczan warszawskich, przelana obficie podczas manifestacyj przedpowstaniowych na ulicach stolicy świadczyła o tem, że bohaterstwo i umiłowanie Narodu przestało być jedynie monopolem szlachty, a zogniskowało się w sercach przedstawicieli niższych warstw społeczeństwa.

Od początku powstania tajnych organizacyj, mających na celu wywalczenie niepodległości, mieszczaństwo polskie brało w nich żywy udział. Edward Jurgens, syn cieśli, założył stronnictwo, dążące do odrodzenia drogą pracy organicznej nad rozwojem życia gospodarczego i kulturalnego kraju. Sekundowali mu dzielnie Wł. Gałemberski, Adolf Pieńkowski, Seweryn Markiewicz, Józef Kokeli, Andrzej Wolff, Ludwik Berendt, Henryk Wohl i inni.

Młodzież mieszczańska brała czynny udział w pierwszych manifestacjach 1858 r. i 11 czerwca 1860 r., a wreszcie w rocznicę bitwy grochowskiej, kiedy to i „na Starem Mieście przy wodotrysku generał Trepow dostał po pysku". Następnego dnia po tej manifestacji mieszczaństwo warszawskie wybrało delegację, której powierzono zredagowanie adresu do cara o konieczności reform. W skład delegacji weszli: dr. Chałubiński, kupiec Ksawery Szlenker, J. I. Kraszewski, J. Kenig, gen. Jakób Lewiński, księża Stecki i Wyszyński, szewc Stan. Hiszpański i rabin Maysels.

Dn 27 lutego przyszło do krwawego starcia na Placu Zamkowym. Wskutek salwy, danej z rozkazu gen. Zabołockiego, padło trupem 5 manifestantów. Byli to: obywatel Marceli Karczewski, uczeń gimnazjalny Michał Arcichiewicz, obywatel Zdzisław Rutkowski, czeladnik ślusarski Karol Brendel i czeladnik krawiecki Filip Adamkiewicz.

Najstraszniejszą była jednak t. zw. rzeź kwietniowa na Krakowskiem Przedmieściu. Z rozkazu gen. Chrulewa dano 500 strzałów do manifestantów, których poległo 100, a rannych było dwa razy tyle. Na dobitkę wypuszczono na nieszczęśliwe miasto mrowie żołdactwa z cytadeli, które dopuszczało się niezliczonych morderstw i rabunków.

Pamiętne jest oblężenie ludu warszawskiego w kościołach podczas nabożeństw za duszę Kościuszki. Pisaliśmy o tem w poprzednim numerze naszego pisma.

W październiku 1862 r. powstał w Warszawie t. zw. Komitet Miejski, który miał prowadzić działalność rewolucyjną. W skład jego wchodzili: J. Wereszczyński, I. Chmieleński i Głowacki.

Z inicjatywy młodego oficera Dąbrowskiego, mianowanego przez Komitet Miejski naczelnikiem miasta, oznaczono termin wybuchu powstania na dzień 26 czerwca 1862 r. Jednakże przybycie nowego namiestnika w. księcia Konstantego i mianowanie Wielopolskiego naczelnikiem rządu cywilnego zmieniło plan poprzedni. Bezpośrednim powodem wybuchu powstania była branka, przy pomocy której Wielopolski chciał usunąć ze społeczeństwa polskiego młode, rewolucyjnie nastrojone żywioły. Od tej chwili zaczyna się partyzancka walka, która toczy się głównie na prowincji.

W stolicy, gdzie jest siedziba Centralnego Komitetu Narodowego, panuje względny spokój. Czasami tylko policja alarmowana jest takiemi wypadkami, jak przyłapanie powstańców w domu Grabowskiego przy ul. Krzywe Koło, Wiśniewskiego przy ul. Bednarskiej i t. p.

Kwiecień 1864 można uważać za koniec powstania. Wtedy zgniecionc ostatecznie oddział gen. Józefa Hankego i aresztowano bohaterskiego Traugutta. Dnia 5 sierpnia tego roku zawiśli na szubienicy oprócz dyktatora, członkowie ostatniego Rządu Narodowego: Jan Jeziorański, Rafał Krajewski, Józef Toczyski i Roman Żuliński. Kazano ich stracić publicznie, aby pokazać jawnie całemu światu zwycięstwo nad powstaniem.

Z całej Polski

Wiec Zjednoczenia Stanu Średniego w Krośniewicach.

(Korespondencja własna).

W dniu 19 stycznia b .r. o godzinie 7-ej wieczorem odbył się w sali „Kino Polonja" w Krośniewicach wiec przedwyborczy Zjednoczenia Stanu Średniego.

Wiec zagaił Prezes miejscowego Koła Stanu Średniego, ławnik Magistratu m. Krośniewic p. Wacław Hańdziak.

W skład prezydjum wiecu zaproszono p. p. Henryka Webera jako przewodniczącego i Stanisława Imbsa, jako sekretarza.

Red. Kazimierz Augustowski z Warszawy zapoznał zebranych z zadaniami Zjednoczenia Stanu Średniego, poczem zabrał głos p. Wolski i Weber, którzy omawiali obecną sytuację gospodarczą i polityczną Stanu Średniego.



P. Szymon Trojanowski weteran rzemieślników krośniewickich, który mając lat 90, prowadzi osobiście warsztat rzeźniczy.



Prezes Zjedn. Stanu Średniego w Krośniewicach. p. W. Hańdziak.

W wyniku ożywionej dyskusji jednogłośnie uchwalono zorganizować Koło Zjednoczenia Stanu Średniego w Krośniewicach, oraz przystąpić do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na zakończenie uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zarząd Koła Zjednoczenia Stanu Średniego stanowią p.p. Hańdziak Wacław — Przewodniczący, Trojanowski Marjan i Goljan Zygmunt — zastępcy przewodniczącego, Imbs Stanisław — sekretarz, oraz Myszkowski Henryk, Sienkiewicz Paweł, Koczaski Michał, Bartoszewicz Józef, Dyzner Ksawery i Bratkowski Mateusz — członkowie. *H. W.*

Tragiczny zgon „człowieka muchy"

W oczach kilkunastotysiącznego tłumu widzów padł ofiarą swego zawodu popularny Stefan Poliński, popisujący się jako „człowiek - mucha" we Lwowie.

Poliński, znany ze swych karkołomnych występów miał się produkować na rzecz Ligi obrony powietrznej państwa i świetlicy policji państwowej.

Poliński miał wykonać tak niebezpieczne eksperymenty, jak jazda na rowerze na szczytach domów, chodzenie po linie w poprzek ulicy na wysokości 5 piętra, zrywanie łańcuchów w powietrzu.

Punktem kulminacyjnym produkcji miał być śmiertelny skok z balkonu 3 piętra do przejeżdżającego całym pędem przez ulicę samochodu.

Wśród niesłychanego napięcia widzów począł Poliński opuszczać się po linie z wysokości 5 piętra na dach 3-piętrowej kamienicy po przeciwnej stronie ulicy.

Kiedy przedostał się już na przeciwną stronę i stanął na krawędzi dachu, wypuścił z rąk linę, mając zeskoczyć na pobliski balkon.

Wtem nagle pośliznął się, stracił równowagę, i runął na dół na bruk uliczny.

Polińskiego, który doznał strzaskania czaszki i złamania stosu pacierzowego, przewieziono natychmiast samochodem do szpitala Powszechnego, gdzie w kilka godzin życie zakończył.

Stefan Poliński w lecie ubiegłego roku popisywał się w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej, gdzie uległ złamaniu nogi.

Natomiast z powodzeniem popisywał się w Krakowie, Poznaniu i innych miastach.

Ostatnio Poliński podpisał kontrakt z jedną z wytwórni polskich i miał brać udział w filmie p. t. „Człowiek w przestworzach". Nakręcanie do filmu rozpoczynało się właśnie we Lwowie.

Poliński pochodził z Bielska na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ojciec jego ma warsztat ślusarski.



Molo portu rybackiego w Helu.

MIASTO I PRZEDMIEŚCIE

Miejskie Zakłady Zaopatrywania w świetle opinji publicznej

Debaty budżetowe, prowadzone wczoraj w radzie miejskiej, wykazały dowodnie, że „ojcowie miasta", radząc nad budżetem miejskich zakładów zaopatrywania, nie mogą zdobyć się na należyty objektywizm i spokojne traktowanie zasadniczych spraw. Wskutek tych warunków technicznych, posiedzenie, poświęcone dyskusji nad budżetem M. Z. Z. W. zamieniło się w czysto przedwyborcze zebranie.

Na wstępie przemawiali radni Rząśnicki, Stępniewski i Bernatowicz, którzy, operując już uprzednio stwierdzonemi faktami, wykazywali, że *sklepy M. Z. Z. W. nie dają żadnych korzyści ludności stołecznej i są ciężarem dla miasta.* Natomiast następny mówca radny Lenga (P. P. S.), wystąpił wprost z agitacyjną mową, wychwalającą M. Z. Z. W., którą zakończył wezwaniem do magistratu, aby *wniósł projekt ustawy emerytalnej dla pracowników miejskich zakładów zaopatrywania.*

Radna Praussowa, senator Truskier i... ryż

Jeszcze większą demagogją odznaczało się przemówienie radnej Prausowej, która blisko pół godziny dowodziła, że towary, sprzedawane przez sklepy miejskie, są lepsze od produktów, sprzedawanych w sklepach prywatnych.

Szczególną uwagę poświęciła radna Prausowa ryżowi, który obiecywała pokazać p. Truskierowi na uboczu. Radny Truskier wykazał cyfrowo, że *M. Z. Z. W. przeznaczyły w 1926 r. zaledwie 13 tys. złotych na opłatę podatków państwowych i miejskich. i, że gdyby zakłady te opłacały pełne podatki państwowe i miejskie, to przynosiłyby miastu b. znaczne straty.* Wreszcie zostało wykazane, że *M. Z. Z. korzystają ze znacznych pożyczek z funduszów miejskich, za które płacą jedynie 4 proc.*

Zakończenie dyskusji aprowizacyjnej

Po wyczerpaniu listy generalnych mówców, zabrał głos radny J. Szwejcer, który uzasadnił stanowisko klubu Pracy Gospodarczej. Radny Szwejcer podtrzymywał wniosek klubu, aby *sklepy M. Z. Z. W. zostały stopniowo przekazywane spółdzielniom spożywczym.* Przedewszystkiem powinny być przekazane sklepy miejskie w śródmieściu, *które żadnej roli na rynku żywnościowym już nie odgrywają.*

Następnie wiceprezydent Szpotański próbował odeprzeć wszystkie ataki na M. Z. Z. W., lecz czynił to bez wiary i przekonania, no i dlatego nikogo nie przekonał.

Przemówienia referentów i głosowanie

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos koreferent budżetu M. Z. Z. W., radny Eilenberg. Referent budżetu, radny T. Hartleb, obstawał nadal przy wnioskach i rezolucjach komisji oraz sprzeciwał się *jakiemukolwiek uszczupleniu zakresu działania M. Z. Z. W.* Wreszcie przystąpiono do głosowania. *Głosowanie wykazało, że radni oceniają z dużym krytycyzmem dotychczasową działalność miejskich zakładów zaopatrywania.*

Wskutek tego jednomyślnie przyjęto rezolucję komisji, że wobec zlikwidowania z dniem 1 kwietnia 1928 roku całego szeregu działów, prowadzonych przez M. Z. Z. W., *rada miejska wzywa magistrat, by przy redukowaniu zbędnego personelu, przeprowadził również odpowiednią redukcję dyrekcji".*

Redukcję tę należy uznać za wyraźne *votum nieufności* dla dotychczasowej dyrekcji.

Wniosek komisji finansowo-budżetowej o zatwierdzeniu budżetu M. Z. Z. W. w wysokości zł. 8.283.673 został przyjęty znaczną większością przeciw głosom endecji.

Również uchwalono rezolucję, że *dział mięsny M. Z. Z. W. w obecnym stanie nie spełnia należycie swego zadania, nie wywiera bowiem wpływu na ceny i jakość mięsa,* konsumowanego przez szerokie warstwy ludności, a równocześnie *pracuje deficytowo.* Wobec tego *rada miejska wzywa magistrat, by przystąpił niezwłocznie do przeprowadzenia reorganizacji i usprawnienia tego działu.*

Ponadto uchwalono szereg wniosków koreferenta komisji, a mianowicie postanowiono: zlikwidować dział materjałów budowlanych; przekazać zajezdnię samochodową innej instytucji miejskiej; skontrolować stawki, stosowane w składach towarowych; polecić magistratowi, aby *instytucje miejskie zaopatrywały się w M.Z.Z.W. w te artykuły, które są przedmiotem ich obrotu, po cenach nie wyższych, niż rynkowe.*

Klub Pracy Gospodarczej postanowił wniosek uzupełniający, aby przy likwidowaniu sklepów miejskich przekazano je kooperatywom.

Klub uważa te wnioski za związane nierozerwalnie, likwidacja natychmiastowa bez przekazania kooperatywom nie odpowiada zatem wnioskowi Klubu Pracy Gospodarczej, który dlatego nie głosował za nią.

Ponieważ wniosek o likwidacji w ciągu bieżącego roku został odrzucony, powstało żądanie przekazania ich kooperatywom, za czem jednak nie opowiedziała się ani prawica, ani lewica.

Mimo to należy stwierdzić, że *miejskie zakłady zaopatrywania ulegną gruntownej reorganizacji, nie będą już prowadzić całego szeregu warsztatów rzemieślniczych,* a kierownictwo ich wyciągnie chyba odpowiednie wnioski z dość przeciągłej i ostrej debaty budżetowej.

Interpelacja Koła Pracy Gospodarczej

Dnia 22 b. m. o godzinie 12-ej odbyło się zebranie w sprawie mieszkaniowej na Annopolu, kolonji, którą zamieszkuje około 3.000 bezdomnych. Kilku mówców z pośród lokatorów Annopola referowało najważniejsze dezyderaty. Obecna na zebraniu radna Anna Brzezińska w imieniu klubu Pracy Gospodarczej rady miejskiej obiecała poprzeć te żądania, tak na komisji opieki społecznej, jak na plenum rady miejskiej.

Zgromadzeni, w liczbie około 300 osób entuzjastycznym okrzykiem „Niech żyje Polska", „Niech żyje Marszałek Piłsudski" zakończyli zebranie.

Jak wiadomo magistrat podwyższył od dn. 1 stycznia 1928 r. cenę mieszkań jednoizbowych w budynkach murowanych z 15 zł. do 20 zł., a w drewnianych z 8 zł. do 15 zł.

Na ten temat p. radna Brzezińska złożyła w imieniu koła Pracy Gospodarczej interpelację następującą:

„Niżej podpisani zapytują magistrat na jakiej zasadzie podwyższone zostały ceny mieszkań dla bezdomnych na Annopolu.

Wobec ogromnej nędzy mieszkańców powyższa decyzja nie znajduje usprawiedliwienia.

Następują podpisy radnych koła Pracy Gospodarczej.

Zbiory Rapperswilskie w Warszawie

Zbiory Rapperswilskie w Warszawie! Zdawałoby się, że ani jeden z Warszawiaków nie pominie sposobności obejrzenia tych relikwji narodowych, że wszyscy zdają sobie sprawę z doniosłości faktu, że zbiory te są dostępne dla każdego.

Przecież to nie są zwykłe, bezduszne eksponaty, to jest krwawy strzęp historji naszego kraju, to zmagania z wrażą przemocą Kościuszki, Poniatowskiego, to trzydziesty pierwszy, sześćdziesiąty trzeci....

Tymczasem należy przyznać, że te prawdziwe klejnoty ducha dotychczas znalazły słaby oddźwięk w sercach mieszkańców stolicy. Wystawę odwiedza bardzo niewiele osób, jeżeli nie liczyć uczącej się młodzieży. A czy tak być powinno? Należałoby przecież z zupełną słusznością przypuszczać, że zbiory Rapperswilu obudzą większe zainteresowanie.

Przejdźmy teraz do retrospektywnego omówienia niektórych eksponatów, zgromadzonych w domu Baryczków.

W jednej z sal znalazły pomieszczenie pamiątki po Kościuszce. Znajduje się tam jego łoże, portret, sztandary amerykańskie, obrazy bitew pod Maciejowicami i Pragą, model domu w Solune, w którym zmarł wielki Wódz (Rysunek domu tego podaliśmy w jednym z poprzednich N-rów „Nowości"). Na specjalną wzmiankę zasługują rękodzielnicze wyroby Kościuszki i popiersie jego w stroju rzymskim.

W innej sali zgromadzono pamiątki z powstania 1863 r. Szczęśliwie się złożyło, że możemy je oglądać akurat w 65 rocznicę powstania. Znajduje się tu portret Mierosławskiego, portreciki uczestników powstania, a przedewszystkiem wstrząsający grozą obraz A. Piotrowskiego — egzekucja na stokach Cytadeli.

Oprócz nich jest mnóstwo innych pamiątek, na których wyliczenie nie pozwalają szczupłe ramy niniejszego artykułu. Zresztą idźcie, zobaczcie sami jak walczyli ojcowie „za waszą wolność i naszą".

To jest waszym obowiązkiem.

Ojcowie miasta patrzą a nie widzą

jak chylą się ku ruinie cenne zabytki

Na terenie zarówno starej, jak i nowej Warszawy znajduje się cały szereg zaniedbanych, a cennych pamiątek przeszłości, nad któremi należałoby rozszerzyć troskliwą pieczę. Do takich należą przedewszystkiem kaplica Szujskich, park Frascati, ogród szpitala św. Łazarza, a w obrębie dzielnicy staromiejskiej baszta i mury na rogu ul. Brzozowej i Mostowej.

W innych kraju nad podobnemi zabytkami byłaby rozciągnięta najtroskliwsza opieka — u nas dzieje się inaczej. Kaplica Szujskich wali się w gruzy, park Frascati ma być w niedalekiej przyszłości rozparcelowany, stare budowle w ogrodzie św. Łazarza, baszta i mury staromiejskie są już w najwyższym stopniu zniszczone.

W pałacyku ks. Konstantego Jabłonowskiego, który był zbudowany specjalnie dla posiedzeń loży masońskiej i jako taki, stanowił wprost bezcennej wartości muzeum historyczne, pomieszczono zbiory zoologiczne, przyczem cały budynek z gruntu przerobiono.

W ogrodzie szpitala św. Łazarza największemu zniszczeniu uległa grota podziemna, która służyła również jako miejsce zebrań masońskich. Dawniej zdobiły ją posągi cezarów i bogata stukaterja, a podziemne chodniki prowadziły do stojącego opodal minaretu, a nawet, jak wieść niesie, do pałacu Ostrogskich przy ul. Tamce.

Grotę przerobiono na... lodownię, przyczem wyrzucono posągi, poodbijano stukaterje i zamurowano podziemne przejścia.

Podobno istnieje projekt włączenia terenu szpitalnego do Muzeum Narodowego. Należy więc mieć nadzieję, że to, co pozostało, zostanie ocalone. Ale cóż z tego, kiedy najcenniejsze pamiątki uległy już dawno zniszczeniu!

Zobaczymy teraz, co się dzieje z murami i basztą na rogu ulic Mostowej i Brzozowej. I te szacowne zabytki dawnego budownictwa fortecznego chylą się ku ruinie i niedługo pozostaną z nich ślady.

Dzieje się o dzięki temu, że nikt się pamiątkami przeszłości w sposób racjoanlny nie opiekuje. Istnieją wprawdzie towarzystwa, do których to należy, ale działalność ich zamyka się w ciasnych ramach odczytów, pogadanek, wydawnictw, ale nie objawia się w czynie.

Czyż wspomniane towarzystwa lub wprost władze miejskie powinny dopuścić do tego, aby na szczycie wyżej wzmiankowanej baszty urządzono stajnię, przyczem rozebrano część muru! Obecnie nawet dostęp do baszty od dołu (t. j. od ul. Mostowej) jest uniemożliwiony dzięki temu, że jeden z lokatorów odgrodził teren u jej stóp drutem kolczastym.

Higiena publiczna

Komisja do budowy gmachów wydziału zdrowia magistratu obradowała nad sprawą budowy dalszych miejskich stacji higieny zapobiegawczej („ośrodków zdrowia") oraz wyboru odpowiednich placów.

Postanowiono wybudować w tym roku trzy nowe ośrodki: na Grochowie, Woli i Ochocie.

Na Grochowie „ośrodek zdrowia" stanie przy ul. Grochowskiej 34, na nabytym już placu. Na Woli dokonano wyboru placu. Obecnie przygotowywane są plany budowy. O wyznaczenie placu na Ochocie komitet wystąpił do magistratu. Narazie prawdopodobnie od 1 marca, „ośrodek zdrowia" otwarty będzie na Ochocie tymczasowy przy ul. Szczęśliwickiej 3.

Dotychczas czynnych jest w Warszawie 6 miejskich stacji higieny zapobiegawczej.

Wobec decyzji uruchomienia w tym roku 3 nowych stacji, liczba ich wzrośnie do dziewięciu.

Podatek od lokali

Minist. Skarbu, w porozumieniu z min. Spraw Wewn., wyjaśniło, że podstawę wymiaru podatku od lokali stanowi roczne przedwojenne komorne, płacone w czerwcu 1914 r., według ustawy o ochronie lokatorów. Przepisy art. 7 ustawy nie zmieniają zasady obliczenia podatku od kwot komornego, płaconego w czerwcu 1914 r., które jest podstawą do wymiaru podatku od przychodu brutto, a nie netto.

Wobec powyższego, nie mogą być przy wymiarze podatku od lokali potrącane od komornego brutto z czerwca 1914 r. świadczenia uboczne, lub wydatki właściciela domu, o których mowa w powołanym art. 7. Ustawa o ochronie lokatorów wyraźnie wskazuje, że ponoszone przez właściciela domu podatki stanowią składową część komornego. Natomiast opłaty dodatkowe za świadczenia, o których mowa w art. 8 ustawy, nie mogą być brane za podstawę wymiaru podatku od lokali, jako odmiennie traktowane przez ustawodawcę.

Kolei podziemna

Trwają w dalszym ciągu próbne wiercenia gruntu w związku z zamierzoną budową kolei podziemnej w Warszawie. Próbne te wiercenia odbywają się jednocześnie w kilku miejscach i potrwają jeszcze około miesiąca, mając na celu ustalenie trudności, na jakie napotka się przy budowie kolei. Na zasadzie zebranego materjału ustalone będą ostateczne wnioski co do kierunku przyszłych linji kolei podziemnej w stolicy oraz ich głębokości.

Kolonje i półkolonje

Wice-prezydent dr. W. Bogucki występuje do magistratu z wnioskiem o urządzenie w tym roku kolonij dla młodzieży, uczęszczającej na kursa dla dorosłych i młodocianych, oraz dla pozostających w Warszawie półkolonji w okolicach miasta, na wzór istniejących w państwach zachodnio-europejskich.

Na kursa te uczęszcza młodzież robotnicza i rzemieślnicza, pozbawiona przeważnie wypoczynku letniego. Kolonja i półkolonje będą miały również na względzie cele wychowawcze. Łącznie korzystać ma z kolonji i półkolonji do 1,000 młodzieży.

Pogrom partyjnictwa

Niżsi funkcjonarjusze państwowi za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego

W niedzielę dn. 22 b. m. w koszarach Blocha rozpoczął się 2-dniowy zjazd prezesów zarządów okręgowych i powiatowych związku niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych R. P., na który przybyło blisko 500 delegatów.

Zjazd zagaił prezes zarządu gł., p. Pindras, który omówił cel i zadania zjazdu, poczem dokonano wyborów prezydjum. Przewodniczącym obrano p. Pindrasa.

Przedpołudniowa część obrad wypełnił referat sekretarza zarządu gł., p. Mozgały. Omówił on postulaty zawodowe związku, a więc sprawę uposażeń, stabilizacji, zaopatrzenia emerytalnego oraz udział związku niższych funkcj. i prac. państw. w wyborach do Sejmu i Senatu.

Popołudniowe zebranie całkowicie poświęcone było sprawie wyborów. W ożywionej dyskusji nad referatem p. Mozgały, zabierali głos liczni delegaci, *którzy bez wyjątku podkreślali zasługi obecnego rządu w przeprowadzeniu poprawy stosunków gospodarczych i politycznych wewnątrz Państwa oraz świetne sukcesy w polityce zagranicznej, reasumując, że poparcie rządu Marszałka Piłsudskiego przy nadchodzących wyborach jest nakazem chwili.* W wyniku kilkugodzinnych obrad jednomyślnie uchwalona została poniższa.

REZOLUCJA:

„Zjazd delegatów przewodniczących zarządów okręgowych i powiatowych związku niższych funkcj. i prac. państw. z całej Rzeczypospolitej, *stwierdzając z zadowoleniem poprawę stosunków finansowych i gospodarczych, przeprowadzoną przez Marszałka Piłsudskiego*, który Państwo wyprowadził na drogę do potęgi i rozkwitu gospodarczego dla dobra wszystkich jego obywateli, jest głęboko przeświadczony, że przeprowadziwszy wielkie dzieło sanacji w dziedzinie politycznej, finansowej i gospodarczej, rząd pod światłem kierownictwem Marszałka Piłsudskiego przeprowadzi *sanację stosunków prawnych i ekonomicznych pracowników państwowych*, co leży nietylko w interesie pracowników, lecz i samego Państwa.

Żywiąc głębokie zaufanie do Wielkiego Budowniczego Polski, którego całe życie daje dostateczną gwarancję, że rządy pod Jego przewodnictwem wymierzą sprawiedliwość i niższym funkcjonarjuszom i pracownikom państwowym, których poprzednie rządy przy zaszeregowaniu do stopni płac niesłychanie pokrzywdziły — *zebrani uchwalają jednomyślnie przy wyborach od Sejmu i Senatu głosować na listę Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego*".

Zadowolenie z jednomyślnego uchwalenia tej rezolucji wyraziło się gorącemi oklaskami.

Wieczorem odbyły się obrady komisji postulatowej i wyborczej.

Konsolidacja ruchu zawodowego pracowników umysłowych

Ruch zawodowy pracowników umysłowych nie jest dotychczas w Polsce organizacyjnie należycie skoncentrowany. Pomijając szereg zrzeszeń drobniejszych, pracownicy umysłowi utworzyli dwie wielkie, dzisiaj szeroko już rozgałęzione organizacje zawodowe: Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych (Warszawa, Sienna 16) i Konfederację Pracown. Umysłowych (Warszawa, Szpitalna 1). Obie te organizacje stoją na gruncie bezpartyjnym i hołdują zasadom ogólnym demokratycznego ruchu zawodowego, nic więc w gruncie rzeczy nie stoi na przeszkodzie bliższemu pomiędzy niemi porozumieniu. W czasach ostatnich porozumienie to znalazło się na drodze do urzeczywistnienia. Wybitni kierownicy obu organizacyj, po odbyciu szeregu narad, podpisali wspólny protokół wskazujący na konieczność zespolenia i ujednostajnienia ruchu zawodowego wśród pracowników umysłowych. Należy się spodziewać, że konsolidacja potoczy się obecnie w żywszem tempie.

Zjazd felczerów ziemi Płockiej

Dnia 22 stycznia r. b., t. j. w niedzielę o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w Płocku w lokalu Stow. Rob. Chrześcijan (Misjonarska 10) Zjazd felczerów ziemi Płockiej z powiatów: płockiego, płońskiego, rypińskiego, sierpeckiego i gostyńskiego.

Zjazd zwołany został z inicjatywy płockiego oddziału central. Zw. felczerów Rzplitej Polskiej.

Na Zjeździe tym będzie omawiany szereg b. doniosłych spraw, jak np. stosunek felczerów do społeczeństwa, oraz kwestje, dotyczące organizacji Związku.

Tanie obiady dla inteligencji

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa wystąpił do magistratu o przyznanie kredytu na wydawanie inteligencji tanich obiadów za pośrednictwem instytucji społecznych. Do magistratu zgłosił się już szereg instytucji z prośbą o subsydja na ten cel.

Magistrat wystąpi do rady miejskiej o zaakceptowanie odpowiednich sum pod warunkiem, że wydział opieki społecznej i szpitalnictwa wykonywać będzie kontrolę nad cenami, pobieranemi przez te instytucje i nad jakością obiadów.

Polacy w parlamentach zagranicznych

Według ostatnich danych statystycznych. Ministerstwa Spraw Zagranicznych udział Polaków mieszkających poza granicami państwa polskiego w ciałach ustawodawczych europejskich i amerykańskich przedstawia się następująco: w pruskim Langstagu zasiada dwóch Polaków (Baczewski i ks. Klimas), w parlamencie czechosłowackim — 2 (Budzyński i Wieliszewski). Najliczniej z parlamentów europejskich reprezentowani są Polacy w sejmie kowieńskim, gdzie zasiada pięciu Polaków, z posłami Lutychem i Budzyńskim na czele. W wolnym mieście Gdańsku — 3 Polaków, w Ameryce — w kongresie Stanów Zjednoczonych 2 Polaków. W parlamentach Ameryki Południowej — 5 Polaków. Ogólna ilość Polaków w parlamentach obcych wynosi 21.

Kupiectwo poznańskie za współpracą z Rządem

Zwołane w Poznaniu zebranie prezesów wszystkich towarzystw kupieckich uchwaliło jednomyślnie przedłożoną przez zarząd związku towarzystw kupieckich w Poznaniu rezolucję, która podkreśla zasługi rządu Marszałka Piłsudskiego i uważa współpracę z rządem i poparcie go, za postulat rozważnej wobec rządu i państwa polityki gospodarczej kupiectwa polskiego, pozostawia członkom wolną rękę w sprawie wyborów do izb ustawodawczych, wyrażając nadzieję, że członkowie ustosunkują się życzliwie do tych stronnictw, które gwarantują pożyteczną pracę gospodarczo-państwową.

Dodatek do zaopatrzeń emerytalnych

Wskutek zabiegów powszechnego Związku emerytów państwowych, rada ministrów, przyznając d. 21 b. m. 45 proc. dodatek urzędnikom czynnym, udzieliła takiegoż dodatku i emerytom.

Z powodu trudności technicznych, emeryci będą mogli otrzymać ten dodatek w dwu ratach: 1-go marca i 1-go kwietnia r. b.

Zdaniem prezydjum Związku emerytów państwowych, dodatek ten powinien być, przedewszystkiem, przed innymi, wypłacony najbardziej upośledzonym — wdowom po emerytach.

Naprawa urody

ARCYDZIEŁO DAMSKIEGO FRYZJERA.
NAPRAWA URODY.

Każdy salon fryzjerski jest obecnie zarazem instytutem piękności, w którym panie poddają się

przeróżnym zabiegom,

mającym naprawić krzywdy, wyrządzone im przez naturę, ewentualnie przez czas. Oczywiście, właściciel takiego zakładu

stara się poprawiac wszystko

to w powierzchowności swej klijentki, co się da upiększyć i to, czego nie można absolutnie poprawić.

— Martwi się pani siwemi włosami — to bagatela! Proszę sobie tylko wybrać kolor Ognisto brunatny, tycjanowski, hebanowo czarny, albo może jasno-złocista mgiełka włosów.

Wybór duży!

A teraz brwi trochę podgolić, żeby był piękny łuczek, a potem brwi przyciemnimy, przedłużamy je, o, tak, rzęsy nalepiamy, długie, czarne, jedwabiste, rzucają cień na policzki, a teraz parę kropel tego płynu — oczka będą miały blask niezrównany, trochę podkreślić — cudownie! Zmarszczki? Głupstwo! Wygładzimy, rozprostujemy. Świeżość cery?: Koloryt wiośniany? Drobnostka! Mamy

najnowsze odcienie rumieńców,

najmodniejsze tony cery. Usta jasno-purpurowe, czy ciemno-szkarłatne Nozdrza i uszka trochę zaróżowić, a co, czy nie cudo?

Odmłodzone, upiększone „cudo", przegląda się w lustrach ze wszystkich stron i

uśmiecha się zadowolone.

Zapewne na balu, w blasku sztucznych świateł, w szale tańca i upojeniu szampańskiem, zrobi furorę, ale gdy blady świt zajrzy w okna i

przyjdzie wracać do domu,

to kto wie, czy wspaniałe dzieło Instytutu piękności nie rozsypie się w proch pudru i szminki.

Ostatecznie jednak ten obraz zniszczenia oglądać będzie przecież tylko mąż..



Umacnianie brzegów Wisły powyżej mostu Kierbedzia.

Po burzy

„To była błyskawica, która przeszła!"

Józef Piłsudski.

„...Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do usunięcia zła, jakie się wkradło do życia państwowego, zostaną podjęte w zakresie działania rządu niezwłocznie..."

Z Deklaracji Rządowej z dnia 16 maja 1926 r.

Gdy już zamilkły grzmoty naszej Rewolucji Majowej, gdy Armji Polskiej przywrócony został jej Wódz, Józef Piłsudski, i gdy ukonstytuował się wyłoniony z walki żywiołów nowy Rząd, możemy nawet teraz z perspektywy kilkudniowego oddalenia uświadomić sobie w ogólnych zarysach to, co się dokonało w Polsce w połowie maja 1926 r.

Każda rewolucja polityczna jest to akt samoobrony społeczeństwa przed nie będącym już wykładnikiem jego woli rządem, akt w czasie swego dokonywania się zawsze bezprawny, w razie nieudania się obłożony surowemi karami, w razie zaś zwycięskiego wyniku — przybierający formę prawną, przechodzący z dziedziny metajurydycznej w dziedzinę prawomierną i jurydyczną oraz stający się sam źródłem nowego prawa, nowego ustroju. Słusznie też Guizot *) nazwał przestępstwo polityczne „przestępstwem warunkowem" („le délit conditionnel").

I tak jest zawsze bez względu na to, kto jest organem, czynnikiem rewolucji: czy będzie nim ciało prawodawcze, obalające egzekutywę, jak to było we Francji w dniach 23 czerwca 1789 r. i 18 lipca 1799 r. czy będzie nim Szef Władzy Wykonawczej, Bonaparte w dniu 9 listopada 1799 r., albo Ludwik-Napoleon w dniu 2 grudnia 1851 r. (Rewolucje „z góry"), czy będą nim masy ludowe, społeczeństwo rządzone, obalające istniejący rząd, przewrót lipcowy we Francji lub „Wiosna Ludów" 1848 r. (Rewolucje „z dołu"), „zbrodniczemu" zwycięzcy przypadają w udziale wieniec laurowy i godności, tak jak czekałyby na niego w razie niepowodzenia szafot i kolce ciernowej korony.

Nasza Rewolucja Majowa nie da się wtłoczyć w żadną z omówionych kategorji: organem jej nie jest ani legislatywa, ani egzekutywa, ani masy społeczne, nie jest ona ani rewolucją „z góry", ani też rewolucją „z dołu".

Jest to przewrót sui generis, mogący być nazwanym rewolucją „z boku", a wykonawcą jego jest człowiek, przypatrujący się z zacisza wiejskiego, tej wielkiej rozgrywce sił, jaka dokonywała się tymczasem w moralnej atmosferze naszego życia między dzierżącymi władzę, a dążeniami społeczeństwa.

Były Naczelnik **Państwa** i **były** Wódz Naczelny Armji stanął w imieniu społeczeństwa. Chcąc uchronić je od korupcji i rozkładu, jednem niejakoby uderzeniem miecza, za pomocą zapatrzonego w Niego wojska, oczyścił, przejaśnił skłębione od duszących oparów sklepienie życia państwowego Polski, a po dokonaniu koniecznego po temu wstrząsu, wprowadził to życie znowuż na tory konstytucyjne.

C. d. n.

*) W swej pracy: „La peine de mort en matière criminelle" (1822).

Nowa linja kolejowa połączy rubieże Polski

Swego czasu pojawiła się w gazetach polskich notatka, pochodząca ze sfer miarodajnych, o rokowaniach, toczących się pomiędzy rządem polskim a konsorcjum niemiecko - amerykańskiem, celem objęcia budowy linji Katowice—Pińczów—Zamość—Równo—Żytomierz. Wedle tej informacji wspomniana linja ma być wybudowana w zupełności na koszt owego konsorcjum, przy użyciu jednakże robotników polskich i polskich materjałów budowlanych. Projekt przewiduje eksploatowanie linji przez konsorcjum w przeciągu lat 50, po którym to okresie linja automatycznie przejść ma na własność skarbu państwa.

Linja, o której piszemy, jest warjantem projektowanej już dawno trasy Śląsk—Kiwerce o długości około 500 km. Linja ta, o charakterze przedewszystkiem tranzytowym, służyć ma do przewozu rud żelaznych z Krzywego Rogu nad Donem do okręgów przemysłowych Polski i Niemiec. To też tłumaczy zainteresowanie się tą sprawą kapitału niemieckiego. Linja ta, dałaby około 100-kilometrowy skrót połączenia tranzytowego Niemiec z Polską i szłaby mniej-więcej po dotychczasowym szlaku Chebzie—Mohylany. Jak zaś wynika z oficjalnych statystyk Ministerstwa Komunikacji o 100 km. dłuższa droga Chebzie—Mohylany jest najbardziej uczęszczanym szlakiem tranzytowym i przeciętnie wywozi zgórą 50 procent ogółu tranzytu polskiego. Poza zadaniami tranzytowemi miałaby linja ta charakter linji węglowej i ułatwiałaby zbyt produktów przemysłu i kopalnictwa górnośląskiego na Kresach Wschodnich. Ułatwiałaby również dowóz środków żywności z tamtych okolic na Górny Śląsk, przyczyniając się w ten sposób do obniżenia kosztów utrzymania na Górnym Śląsku, obniżając tem samem koszt wytwórczości. Wedle obliczenia fachowców możnaby liczyć na tej linji z obrotem rocznym około 5 miljonów tonn, co stanowi około 10.000 tonn na 1 klm. linji i daje rękojmię jej rentowności.

Bank Gospodarstwa Krajowego otwiera kredyt na cele

Powszechneje Wystawy Krajowej

Miasto Poznań przyjmuje gwarancję

Ogrom robót budowlanych, jakie wykonać musi na terenach przyszłej Wystawy wydział techniczno - budowlany Powszechnej Wystawy Krajowej, wymaga wczesnego zaopatrzenia się w materjał potrzebny, — t. j. w cement, wapno, cegłę, drzewo etc. Organa Powszechnej Wystawy Krajowej poczyniły starania w kierunku zdobycia potrzebnych na to funduszów i uzyskały kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę 1 — 2.000.000 wyłącznie na cele budowlane.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej poznańskiej, Magistrat przedstawił Radzie wniosek o przyjęcie gwarancji za pożyczkę powyższą — którą to uchwałę Rada Miejska przyjęła z tem zastrzeżeniem, że suma owych 1 — 2 miljonów złotych na inne cele zużytą nie będzie.

Należy z uznaniem podkreślić życzliwe stanowisko względem Powszechnej Wystawy Krajowej zarówno Banku Gospodarstwa Krajowego (w osobie jego Prezesa, dyr. Góreckiego), jak i pełne zrozumienie Magistratu miasta Poznania dla doniosłości Wystawy i związanych z nią interesów miasta.

Wróżby Wernyhory

Kim był naprawdę Wernyhora — niewiadomo? Jedno z podań głosi, że prosty chłop z Makiedan, zasłynął jako pustelnik, druga legenda podaje, że Wernyhora był synem bogatego kozaka z dorzecza Dniestru.

Żył w okresie dla Polski najtrudniejszym, gdy panowanie Stanisława Augusta wskazywało wyraźnie na symptomy upadku. Bunty krwawe kozaków tłumione również krwawo przez hetmana Branickiego, kładły pomiędzy dwoma bratniemi narodami kłody nieporozumień długotrwałych i nienawiści. Na tle tego krwawego pożaru nieokiełznanej Ukrainy, wyrasta postać lirnika Wernyhory, nawołującego do pojednania bratnich narodów. Wernyhora swym wzrokiem przebija zasłony przyszłości, i w krótkim czasie zasłynął na Ukrainie jako wieszcz natchniony. Przepowiednie swe ogłaszał on ustnie zgromadzonemu ludowi, trudno więc było je odtworzyć potem z opowiadań chłopskich. Jedną z tych przepowiedni podajemy jako dotyczącą przyszłości Polski i która wiernie się sprawdziła.

Polsko! Ojczyzno moja! biedna Twoja dola na teraz. Hojnie się przeleje krew synów twoich, wysokie mogiły wzniosą się z ich kości: spustoszenie, rozpacz i bujny smutek pociągną się po twej ziemi. Trzy postronne sępy, trzy razy Ciebie poszarpią i upadniesz. Na niczem spełzną usiłowania Twoich synów, król twój dzisiejszy jak zaczął tak skończy, płaszcząc się na dworze carycy. Ojczyzno! długo jeszcze będziesz pod jarzmem obcych: część twoich dzieci wywiozą w niewolę na bezludne obszary, druga pójdzie w dalekie kraje żebrać pomocy krwią i słowem dla nieszczęśliwej matki. Po długich latach zjawi się olbrzym zachodu i nadzieja zabłyśnie dal Polski. Polacy na polskiej ziemi walczyć będą ze swymi wrogami, ale ta nadzieja zajaśnieje i zniknie jak spadająca gwiazda z nieba. Jednak ci co ją rozszarpali powiedzą: jest Orzeł Biały, jest królestwo Polskie i ludzie słabi łudzić się tym będą a nawet błogosławić mordercom ojczyzny. Naród Polski powstanie we wszystkich częściach polskiej ziemi, ale zabraknie mu na ładzie, zgodzie i człowieku: jak dawniej tak i tym razem upadnie. Polacy jedni jak orły po spustoszeniu gniazda polecą na wędrówkę daleką, drudzy po wygnaniach i niewolach smutne dni liczyć będą. Polska nasiakła krwią swoich dzieci, użyźniona ich trupami długo znosić jeszcze będzie ciężar niewoli ale nareszcie nadejdzie czas, kiedy *latające wojska przyjdą w pomoc, śpiący wstaną rycerze, koń turecki napije się wody w Horyniu: a srogie bitwy zajdą przy mogiłach Piereniatu i Piereniatu... Nastaną nowe rządy, stare zmienią się albo upadną i szczęśliwość trwać będzie przez wiele lat, wtedy Polska wolność odzyszcze, a będzie Wielka i potężna po wiek i wieków.*

Wielka afera bankowa w Warszawie

Dyrektorzy Banku Spółdzielczo-Społecznego pod kluczem. Straty wynoszą 500.000 zł.

Ogromną sensację w szerokich kołach finansowych wzbudziło opieczętowanie przez władze sądowo - śledcze Spółdzielczego Banku Społecznego przy ul. Brackiej 17. Bank ten powstał w okresie inflacji i żerował tylko na majątkach swych klientów.

Karygodne spekulacje i nadużycia już dawno zwróciły uwagę władz na Spółdzielczy Bank Społeczny i w wyniku dochodzenia dwaj dyrektorzy tego banku: Wacław Szmitkowski i Mieczysław Butler zostali aresztowani. Po pewnym czasie wypuszczono ich na wolność za kaucją po 5.000 zł.

Ostatnio jednak panowie ci znów znaleźli się pod kluczem. Przyczynił się do tego właściciel fabryki waty, M. Drezner (Dzielna 10), który zawiadomił władze o nowej olbrzymiej aferze, jaką przeprowadzili dyrektorzy banku przy pomocy jednego ze swych urzędników — Trubaczka.

Wyniki rewizji, przeprowadzonej przez delegata min. skarbu p. Jana Ciesielskiego, były poprostu nieprawdopodobne. Stwierdzono że dyrekcja banku wykradła prywatne depozyty na kilka tysięcy złotych, że w portfelu wekslowym brakuje weksli klijentów na kilkadziesiąt tysięcy złotych, że gwarancyj, udzielanych przez bank nie księgowano, narażając przez to klijentów na ogromne w razie „plajty" straty.

Pozatem komisja ustaliła nierealność preliminarza budżetowego banku, brak książek, nieprawne sprzedawanie nowych udziałów i t. d., przyczem określono, że suma pieniędzy straconych przez malwersacje sięga 500.000 złotych.

W wyniku konferencji władz śledczych i skarbowych dla zabezpieczenia dowodów rzeczowych, bank opieczętowano. Dyrektorzy Szmitkowski i Butler oraz Trubaczek zostali aresztowani.

Olbrzymia afera Spółdzielczego Banku Społecznego przypomina niedawną sprawe malwersacyj zlikwidowanego już Banku Narodowego, którego dyrektor b. poseł Dymowski wprost z sali sejmowej powędrował do więzienia.

W sprawie „Groty Kryształowej" w Wieliczce

Wobec ukazania się w niektórych czasopismach wiadomości o rzekomem zniszczeniu tak zwanej „Groty kryształowej" w Wieliczce i o tem, że to zniszczenie nastąpiło już za czasów rządów polskich. Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości co następuje.

W końcu ubiegłego stulecia przy robotach na wschodze kopalni wielickiej była znaleziona grota, strop i ściany której były pokryte kryształkami soli. Grota ta od chwili swego odkrycia była i jest otoczona troskliwą opieką zarządu żupy solnej i odcięta od reszty kopalni dwojgiem żelaznych drzwi, stale zamkniętych na klucz. Ani przed wojną, ani po wojnie, nigdy eksploatacja, groty miejsca nie miała i kryształów soli nigdy z niej nie wybierano. Stan groty obecnie jest identycznie taki sam, w jakim ona znajdowała się w chwili objęcia kopalni wielickiej przez władze polskie w 1918 roku.

Piękne okazy kryształów solnych, któremi poczynając od roku 1860 były obdarzane wystawy oraz muzea krajowe i zagraniczne, pochodziły i pochodzą nie z tej groty, lecz ze szczelin w górotworze solnym, zawierających grupy kryształów, które to szczeliny są specjalnie w tym celu poszukiwane.

Pogłoska o zniszczeniu groty kryształowej polega na błędnem przypuszczeniu, że komora, powstała wskutek odbudowy powyżej wspomnianych szczelin, jest właśnie grotą kryształową.

Z żałobnej karty

ś. p. Andrzej Lutosiński.

W dniu 17 stycznia r. b., przeniósł się do wieczności ś. p. Andrzej Lutosiński, urodzony w miasteczku Stęszewie (woj. Poznańskie) w 1862 roku, gdzie też spędził dziecięce i młodzieńcze lata życia. Do Łodzi przybył w r. 1889 i w tym też czasie został przyjęty w poczet członków cechu mistrzów rzeźnickich. Wybitne zdolności organizacyjne ś. p. zmarłego, zwróciły na niego uwagę kolegów. Był w ciągu swego życia starszym cechu rzeźnickiego od r. 1920 do 1926, wiceprezesem Resursy Rzemeślniczej od r. 1915 do 1917, prezesem oddziału łódzkiego Związku Cechów Rzeźniczych i Wędliniarskich Rzeczypospoltiej Polskiej, Kuratorem Szkoły Zawodowej dla terminatorów, stworzonej dzięki usilnym jego staraniom. To też śmierć powszechnie szanowanego i popularnego w mieście naszem pracownika na niwie rzemieślniczej i społecznej wywołała głęboki żal i smutek w licznych kołach przyjaciół i znajomych zmarłego.

Niech mu ziemia polska, dla dobra której przez całe życie pracował niestrudzenie, lekką będzie!

Niezwykła awantura w Paryżu

Przy jednej z ludnych ulic Paryża mieszkańcy domu posłyszeli w nocy rozpaczliwe wołanie: „Na pomoc, umieram"! Krzyki te wydobywały się z zamkniętego mieszkania znanej artystki paryskiej, znajdującego się na 4 piętrze. Zaalarmowano natychmiast stróża a ten straż pożarną i policję. Funkcjonarjusze bezpieczeństwa przybyli na miejsce wypadku, ale do mieszkania dostać się nie mogli, gdyż drzwi zaopatrzone były w silne sztaby żelazne od środka. Wobec tego wezwano na pomoc jeszcze jeden oddział wraz z drabinami, który od strony ulicy włamał się do mieszkania. Strażnicy z rewolwerami w ręku wchodzili oknem do mieszkania. Lecz ku nie małemu ich zdziwieniu nie znaleźli ani mordercy ani ofiary. Dopiero po chwili z klatki odezwał się płaczliwy głos: „Na pomoc, umieram"! Była to wspaniała papuga, która zdziwionemi oczami przyjęła natrętów. Tymczasem na dole zebrały się tysiące ciekawych oczekujących z zapartym oddechem sensacji.

Papugę zabrano na policję i próbowano spisać protokół zajścia. Dopiero nad ranem zjawiła się artystka, właścicielka papugi i wyjaśniła wszystko: Nie było jej w chwili „katastrofy" w domu, gdyż wyjechała tego dnia do znajomych w okolice Paryża. Przed wyjazdem jednak ćwiczyła rolę, w której bohaterka woła „Na pomoc, umieram"! Papudze to wyrażenie utkwiło w głowie i widocznie w czasie jej nieobecności z nudów powtarzała ulubione wyrażenie.

Musiała to znakomicie robić, skoro ani stróż ani domownicy nie spostrzegli różnicy między głosem papugi a jej właścicielki. Ta sensacja kosztowała magistrat paryski 5000 franków.



Suszenie sieci rybackich w Jastarni.

Zdemaskowanie kłamstw Dwugroszówki

Ministerjum odmówiło zaufania niepewnej firmie

W „Gazecie Warszawskiej" z dn. 17 b. m. zamieszczono artykuł pod tytułem: „Osobliwości stosunków pomajcowych w Polsce. Nieprawdopodobna historja zabiegów w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o stworzenie wielkiego przedsiębiorstwa żeglugi morskiej", — który omawia tendencyjnie zabiegi Tow. Transp.-Celnego „H. Karpiński" Sp. Akc. o gwarancję rządową w sumie 500.000 dolarów, której to gwarancji Ministerstwo Przemysłu i Handlu istotnie odmówiło.

Prawdą jest, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu rzeczywiście odniosło się początkowo jak najprzychylniej do podjętej inicjatywy stworzenia przez sp. akc. „H. Karpiński" przedsiębiorstwa żeglugowego. Dopiero na podstawie stwierdzenia, że firma ta nie posiada dostatecznych rękojmi dla zrealizowania wymienionych zamierzeń, ani nie przedstawia odpowiednich zabezpieczeń dla gwarancji rządowej, a także na skutek otrzymanych informacyj o targach założycielskich w łonie samej projektowanej spółki — Ministerstwo Przemysłu i Handlu, uważając iż gospodarka groszem państwowym, która doprowadzała dawniej do często powtarzających się nadużyć i odpowiedzialności Skarbu za lekkomyślnie udzielane gwarancje, obecnie zupełnie miejsca mieć nie może, — swoje początkowo przychylne stanowisko dla tej sprawy zrewidowało i wreszcie odmówiło udzielena tej gwarancji. Okazało się bowiem, że na *1 miljon dolarów teoretycznego „kapitału zakładowego"*, na który grupa polska subskrybować miała 200.000, Sp. Akc. „H. Karpiński" posiadała w rezultacie 15 tysięcy złotych, a pomiędzy subskrybentami figurowały nazwiska takich osób, o których Ministerstwo Przemysłu i Handlu powzięło mniemanie, że subskrybowanych kwot nie będą mogły wpłacić. W tych warunkach więc udzielenie gwarancji rządowej równało się narażeniu Skarbu na poważne straty.

Również z punktu widzenia polityki morskiej, Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie uważa za stosowne popieranie firm niedostatecznie silnych finansowo, opartych nie na własnym kapitale, lecz na pożyczkach, gdyż — przy powszechnie znanych trudnościach eksploatacji linij morskich towarowych — podobne przedsiębiorstwa kończą się bankructwem, co oczywiście nie przyczynia się do spopularyzowania idei handlu morskiego w Polsce.

Wreszcie Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza z całą stanowczością, że żadne wpływy personalne ani w dodatnim, ani w ujemnym znaczeniu nie oddziaływały i oddziaływać nie mogły na decyzję w powyższej sprawie.

Przemysł zdobniczy źródłem bogactwa

tysięcy wytwórców

Przemysł ludowy, działający we wszystkich niemal dziedzinach wytwórczości, i przerabiający krajowy surowiec niemal we wszystkich jego gatunkach, zatrudnia kilka miljonów ludności rolniczej i drobno-mieszczańskiej sezonowo, w okresie wolnym od innych prac zawodowych, przeważnie w ciągu pięciu miesięcy zimowych. W miastach ten przemysł nieco odchyla się swym charakterem od typu ludowego i występuje pod nazwą domowego. Dzięki tej wielkiej w sumie pracy przynoszącej corocznie dużą ilość produktów tak użytkowych, jak i zdobniczych, przemysł ludowy pokrywa znaczną część zapotrzebowania krajowego. co nie jest bez znaczenia dla państwa pomimo niewielkiego udziału tej produkcji w wywozie zagranicę.

W okresie rządów zaborczych przemysł ludowy był niemal w zupełnem zaniedbaniu, nie popierany wcale przez rządy, a w znikomej mierze przez społeczeństwo. W pierwszych latach państwowości polskiej położenie tego przemysłu niewiele się polepszyło z powodu braku funduszów na jego popieranie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeprowadziło ankiety rozpoznawcze oraz ustawę o popieraniu przemysłu ludowego, która została uchwalona w dn. 31 lipca 1924 r.

Właściwa praca nad przemysłem ludowym zaczyna się od wejścia w życie wzmiankowanej ustawy, która wyznacza dwa fundusze, zasiłkowy i kredytowy, na poparcie przemysłu ludowego, oraz powołała do życia Komitet Popierania Przemysłu Ludowego przy Ministrze Przemysłu i Handlu jako ciało doradcze. Komitet, zorganizował się w grudniu 1924 roku. Fundusz zasiłkowy służył na subwencjonowanie towarzystw propagandy, funduszu zaś kredytowego, którego istnienia ograniczono do połowy r. 1929, a który stanowi główny cel i wartość ustawy, wcale nie uruchomiono za poprzednich rządów.

O poważniejszej pracy w tych warunkach trudno było myśleć. Mimo tych trudności dzięki wysiłkom Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz niektórych towarzystw, szczególnie warszawskiego, przeprowadzono badania nad stanem przemysłu. uruchomiono lub poparto szereg kursów w zakresie tkactwa. koszykarstwa, kilimkarstwa, kroju i szycia oraz przygotowano projekty organizacyj, służących popieraniu przemysłu.

Podjęta akcja nabrała właściwego, żywego tempa dopiero w ostatnim roku, kiedy obecny Rząd przystąpił do pełnego wykonania ustawy i powszechnie ujawnił żywe zainteresowanie się rozwojem przemysłu ludowego. Uruchomiono fundusz ulgowego kredytu w P. K. O., przeznaczonego dla bazarów przemysłu ludowego, które mają za zadanie finansowanie wytwórczości ludowej i zorganizowanie handlu. Dzięki temu oraz akcji subwencyjnej powstał cały szereg nowych towarzystw ogarniających swą działalnością nietknięte dotychczas tereny, oraz rozwinęły się lub zorganizowały bazary.

Największy stopień rozwoju osiągnęło Two P. P. L. w Warszawie. rozwijając założony u siebie bazar do tego stopnia, że wywozi on obecnie zagranicę wyroby niektórych przemysłów zdobniczych szczególnie kilimów (w ostatnim roku do samej Szwecji za 200.000 zł.), oraz prowadząc kilka kursów stałych w Warszawie i na prowincji, z których na szczególną uwagę zasługuje stacja ceramiczna i kurs ceramiczny w Wiszniewie, kilka spółdzielni lniarsko-konopianych, jedną przędzalnię pokazową i t. d. Inne Towarzystwa podążały za warszawskiem w kierunku zakładania i uruchomienia bazarów oraz prowadzenia kursów w różnych gałęziach wytwórczości.

Program tej akcji, coraz większego nabierającej rozmachu, dotyczy przedewszystkiem ulepszenia sposobów produkcji w myśl przesłanek ekonomicznych i zorganizowania handlu w zakresie przemysłu ludowego. Wobec wielkiej ilości różnych gałęzi przemysłu cała praca musi skupiać się na kilku ważniejszych, jak przemysł tkacki wraz z pomocniczymi: kilimkarski, wikliniarsko-koszykarski, ceramiczny. rzeźbiarski, plecionkarski. skórniczy. Niektóre z nich zatrudniają już dziesiątki, a nawet setki tysięcy wytwórców.

Województwo Lwowskie dla P. W. K.

Wojewoda Borkowski, rozwijający żywą aktywność wszędzie tam, gdzie idzie o narodowe poczynania, zwołał ostatnio we Lwowie specjalne zebranie celem rozbudzenia zainteresowania obywateli dla organizowanej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Liczne zebranie przyjęło z zadowoleniem ten apel i odrazu zawiązany został komitet, którego celem jest popieranie zamierzeń i prac, związanych z wielkiem zadaniem.

Postawienie kwestji na realnym gruncie przez Wojewodę Borkowskiego należy powitać z żywem uznaniem.

Uregulowanie wywozu masła

Zdaje się, że obecnie nie ulega wątpliwości, że naprawa naszego bilansu handlowego powinna iść w kierunku podniesienia wartości naszego wywozu, co tylko może być dopełnione przez wzmocnienie intensywności produkcji rolniczej. Wobec stosunkowo niskich cen zboża na rynkach międzynarodowych, musimy się starać o wywóz lepiej się opłacających wyrobów twórczości rolniczej lub przemysłu rolniczego.

W tym kierunku idzie polityka Ministerstwa Rolnictwa pod dzisiejszym kierownictwem, gdzie obecnie są już opracowane projekty ustawowe co do kwalifikowanego wywozu jaj i masła.

Wywóz z Polski masła z roku na rok zaczyna zajmować w naszym bilansie handlowym coraz to wybitniejsze miejsce. Świadczą o tem następujące cyfry: W r. 1924 wywieziono z Polski 2 tony masła, w roku 1925 — 541 tonn, w roku 1926 — 5.548 tonn, w ciągu pierwszych 10 miesięcy r. ub. — 6.298 tonn.

Natomiast przywóz masła do Polski wynosił w roku 1925 — 635 tonn, w roku 1926 — 7.25 tonn, a za 9 miesięcy roku 1927 tylko przeszło 4 tonny. Lecz masło polskie jest niżej dotychczas cenione na rynkach zagranicznych w stosunku do tego produktu państw innych.

Projekt ministerstwa zmierza w kierunku wprowadzenia w życie wyłącznie jakościowej reglamentacji wywozu masła, nie nosi w sobie natomiast cech reglamentacji ilościowej.

Mleczarnie, które dadzą gwarancję solidnego traktowania eksportu i które poddadzą się kontroli ze strony miarodajnych czynników, otrzymają zezwolenie na prawo wywozu i w ramach tego uprawnienia będą mogły wywozić masło w ilościach nieograniczonych, pod warunkiem jednak, że zarówno jakość wywożonego towaru, jak i forma jego opakowania będą odpowiadały warunkom przepisanym w tej mierze dla ogółu eksporterów.

Projekt tej ustawy został rozesłany do izb przemysłowo-handlowych i zainteresowanych sfer gospodarczych. Obradowały nad tym projektem Izby Przemysłowo - Handlowe w Poznaniu i Krakowie. W Poznaniu na zebraniu Izby byli przedstawiciele producentów masła, jak i handlu spółdzielczego i wolnego i uchwalono jednomyślnie konieczność zaprowadzenia reglamentacji co do wywozu tylko kwalifikowanego masła.

Dalej uznano za konieczne zastąpienie systemem licencyjnym systemu koncesyjnego, na którym zamierza ministerstwo oprzeć reglamentację wywozu. Następnie, poddawszy gruntownej analizie projektowany standart minimalny, zawarty w art. 2, zebrani uznali go za nieodpowiedni i sformułowali wniosek, aby standarty polskie określono w rozporządzeniu wykonawczem, mając na uwadze potrzeby rynków zagranicznych. Również wyrażono życzenie, aby prawo wywozu przyznawano zarówno związkom mleczarń oraz firmom handlowym, spółdzielczym i wolnym. Przedmiotem obszernej dyskusji było zagadnienie, czy zgodzić się na zakaz wywozu masła niestandartowego; w wyniku dyskusji zakaz ten uznano za celowy i konieczny.

Na zebraniu krakowskiej Izby Przemysłowo - Handlowej omawiającem projekt rozporządzenia o wywozie masła zagranicę uchwalono szereg uzupełnień i zmian w rzeczonym projekcie, które zostaną przesłane do Ministerstwa.

Uznano natomiast za konieczne ujednostajnienie typów masła i podniesienie jego jakości, w celu uzyskania wyższych cen za nasz produkt. Zarządzenia te powinno się wprowadzać w życie stopniowo a nie odrazu, gdyż to by mogło podciąć nasz wywóz zagraniczny.

Eksport masła z Pomorza i Wielkopolski idzie do Niemiec i Anglji, natomiast Małopolska dotychczas wysyłała masło do Wiednia. Lecz Austrja dąży do samowystarczalności w zakresie produkcji nabiału i obecnie podniosła cło o 50 procent, tak, że wywóz z Małopolski z czasem będzie musiał być skierowany na inne rynki zagraniczne.

Z ruchu budowlanego

W związku z ogłoszeniem w „Dzienniku Ustaw" przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miasta, p. minister spraw wewnętrznych, w porozumieniu z p. ministrem robót publicznych, polecił w okólniku wojewodom wezwać zarządy gmin do niezwłocznego powołania komitetów rozbudowy zgodnie z zasadami, zawartemi w powyższych przepisach wykonawczych. Tylko te spółdzielnie przedstawiać mogą kandydatów do komitetów rozbudowy, które należą do związków rewizyjnych, posiadających prawo rewizji, nadane im przez radę spółdzielczą.

Okólnik zarządza zwrócenie uwagi na konieczność kontrolowania sposobu odnajmowania i użytkowania mieszkań w domach, wybudowanych przy pomocy kredytów publicznych, a to w celu przeciwdziałania żądaniu wygórowanych czynszów lub t. zw. „odstępnego". W tym zakresie władze administracyjne winny współdziałać odpowiednio z zarządami gmin.

Zmiana instrukcji

Zmiana instrukcji z 17 maja 1926 r. o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych (Dz. Urz. Min. Skarbu nr. 15, poz. 168) — ważna dla naszych czytelników z b. dzielnicy rosyjskiej.

W § 41 powołanej instrukcji egzekucyjnej należy podać w myśl zarządzenia p. ministra skarbu następujący ustęp czwarty:

Na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej należy stosować postanowienia art. 1057 i nast. ustawy cyw. sąd. postępowania, a w szczególności:

Kupujący obowiązany jest złożyć gotówką przy licytacji conajmniej jedną trzecią część ofiarowanej przez niego ceny kupna, jednakże przedmioty, których cenę nabycia zadatkował, będą mu wydane dopiero po złożeniu przez niego najpóźniej do godziny 12 w południe dnia następnego, reszty ceny kupna. Jeżeli kupujący w terminie tym nie zapłaci reszty ceny kupna, należy wyznaczyć nową licytację, od której jednak kupujący jest wyłączony, a złożony przez niego zadatek dołącza się do ogólnej ceny, osiągniętej z licytacyjnej sprzedaży. Warszawa, dnia 10 grudnia 1927 roku".

Ile cukru spożywają w Danji i w Polsce

W tych dniach ukazała się broszurka p. Władysława Demby, dyrektora Banku Cukrownictwa, w której opisuje stan cukrownictwa w Danji, którą poznał dokładnie w swych podróżach po Danji.

Podając historję powstania, stosunkowo dość młodego duńskiego cukrownictwa, datującego się dopiero od r. 1872, autor konstatuje dobry jego rozwój, podkreślając jednocześnie, że był i jest w Danji wolny handel cukrem.

Spożycie cukru w Danji jest znacznie wyższe, niż w Polsce i zwiększa się corocznie, co prawdopodobnie należy zaliczyć na karb utrudnienia nadmiernego spożywania alkoholu. Urudnienia te polegają na wysokich opłatach skarbowych, które pobiera się od wódek i win.

Instytut Przemysłu Cukrowniczego w Polsce

Dowiadujemy się, że decyzją Rady Nadzorczej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego istniejącego od dłuższego czasu w Warszawie Centralne Laboratorjum Cukrownicze, uzupełnione nowemi działami, jak elektrotechnicznym, parowo-mechanicznym, oraz rolniczo-buraczanym funkcjonować będzie w tych rozszerzonych ramach, jako Instytut Przemysłu Cukrowniczego, w Polsce. Instytut ten mieścić się będzie przy ulicy Krakowskie Przedmieście 7, częściowo zajmując lokal dawniejszego Laboratorjum Cukrowniczego, częściowo zaś lokal, dotychczasowo zajmowany przez Związek zawodowy cukrowni b. Królestwa Polskiego oraz spółki handlowej cukrowni związkowych.

Życie gospodarcze

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w „Dz. Ustaw".

W numerze 1 Dziennika Ustaw z r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 grudnia 1927 r., wydane w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa o uregulowaniu wypieku chleba pszenno - żytniego. W myśl rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 18 b. m. zakazany jest wypiek na sprzedaż chleba pszenno - żytniego z ciasta innego jak tylko ciasta, zawierającego 25 części mąki pszennej 50 proc. przemiału oraz 75 części mąki żytniej, pochodzącej z 65 proc. przemiału. Zakazanym jest dalej wypiek na sprzedaż chleba pszenno - żytniego w bochenkach innych, aniżeli o wadze pełnych kilogramów, to znaczy waga bochenków tego chleba powinna wynosić jeden kilogram, dwa kilogramy i t. d.

Przekroczenie przepisów rozporządzenia Prezydenta z dnia 31. 8. 1926 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Uprawnienia i obowiązki komiwojażerów i agentów handlowych.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 111 ogłoszone zostało rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i agentów handlowych. Rozporządzenie to postanawia, że osoby zbierające zamówienia lub skupujące towary, powinny posiadać specjalną legitymację zaopatrzoną w fotografję. Legitymację tą wydaje się komiwojażerowi na wniosek tego przemysłowca, dla którego on pracuje. Legitymacja ma ważność na jeden rok, może być jednak przedłużona. W razie rozwiązania stosunku służbowego, przemysłowiec powinien zawiadomić o tem właściwą władzę przemysłową i złożyć jej równocześnie książeczkę legitymacyjną.

Z towarów, na które poszukuje się zamówień, wolno wozić ze sobą jedynie próbki i wzory, których przytem — nie wolno sprzedawać. Jedynie przy wyrobach jubilerskich wolno wozić ze sobą odnośne towary, ale tylko celem odsprzedaży ich kupcom, trudniącym się handlem tych towarów. Ważnem jest postanowienie, że zamówienia na towary u osób prywatnych wolno robić tylko na ich uprzednie wyraźne żądanie.

Nie potrzebują legitymacji, przepisanej w tem rozporządzeniu, ci zagraniczni przemysłowcy i ich komiwojażerowie, którzy posiadają dokumenty legitymacyjne, wydane w myśl odnośnych traktatów handlowych.

Cegielnia miejska.

Wobec uzyskania przez miasto w Banku gospodarstwa krajowego kredytu w wysokości 5 miljonów zł. w postaci pożyczki długoterminowej, na wiosnę rozpoczną się intensywne prace przy budowie cegielni miejskiej w Burakowie w ten sposób, aby mogła ona rozpocząć dostarczanie cegły na potrzeby miasta jeszcze w r. b.

Rząd nagradzać będzie eksponaty powszechnej wystawy Krajowej.

Nie ulega kwestji, że Naród poniesie znaczne ofiary dla Powszechnej Wystawy Krajowej — i niewątpliwie świadomy tego Rząd Państwa zapragnie według możności wysiłek ten ocenić i uznaniu swemu dać wyraz.

Dlatego już dzisiaj należałoby się zastanowić nad sposobami, za pomocą których najlepsze eksponaty zostałyby wyróżniane: czyli przewidzieć nagrody, dyplomy, medale, zaszczytne wzmianki. Rzecz prosta, że uświadomiony o obowiązkach swych obywatel nie potrzebuje tego rodzaju, zachęty, by wziąć udział w Wystawie, jednakże żywy dowód osiągniętego poziomu w pracy czy produkcji każdemu jest miły. Pozatem—Wystawa będzie tak ogromnem polem dla pokazu i konkurencji, a nagroda państwowa ma tak wielką ważność dla każdego producenta, że niezawodnie starania Rządu w kierunku nagrodzenia eksponatów wywołają żywe zadowolenie kół interesowanych. A przecież „koła zainteresowane" to cały Naród.

Uniezależnienie się cukrownictwa polskiego od kredytów zagranicznych.
Bank Polski przyznał 30 miljonów kredytu.

Bank Polski przyznał nadzwyczajny kredyt jednorazowy dla cukrownictwa w kwocie 30.000.000 zł. Jest to krok o szerszem znaczeniu politycznem i gospodarczem, pozwalający na uniezależnienie się w pewien sposób przemysłu cukrowniczego od kredytów zagranicznych, oprocentowanie których obciąża nasz bilans płatniczy. Wyżej wspomniana pomoc Banku Polskiego była możliwa naturalnie na podstawie umowy w wielkiej pożyczce stabilizacyjnej. Należy oczekiwać, że w niedługim czasie nasz przemysł cukrowniczy nie będzie wogóle potrzebował szukać kredytu zagranicą, gdyż środki krajowe wystarczą na sfinansowanie każdorazowej kampanji.

Ustawodawstwo oszczędnościowe.

Komisja międzyministerjalna ukończyła pracę nad rozporządzeniem wykonawczem do ustawy o kasach komunalnych oraz nad statutem wzorowym kas oszczędności.

I rozporządzenie i statut ogłoszone zostaną w „Dzienniku Ustaw" w dniach najbliższych. Wszystkie dezyderaty, wygłoszone przez biuro zjazdów instytucji oszczędnościowych zostały uwzględnione.

W ten sposób kasy oszczędności będą mogły przystąpić do prowadzenia wszystkich operacji oszczędnościowych i stosować wszelkie środki pomocnicze dla krzewienia idei oszczędności.

W szczególności rozszerzony został zakres działalności kredytowej komunalnych kas oszczędności (będą one mogły udzielać kredytu hipotecznego, wekslowego, gwarancyjnego i t. d. — tak długo- jak krótkoterminowego). Kasy otrzymają możność stosowania nowoczesnej techniki płatniczej (prawo wystawiania akredytyw, prowadzenia rachunków bieżących, czekowych, przekazowych, korespondencyjnych, zaś dla swego związku poręczającego nawet operacji dewizowych).

W ten sposób nasze instytucje oszczędnościowe zyskają nowe szerokie pole oddziaływania na życie gospodarcze kraju i krzewienia tak doniosłej idei oszczędności.

Notowania giełd zbożowych.

Notowano za 100 kg. fr. st. załad. w nawiasach fr. st Warszawa: żyto 39.75 — (40.75 — 41.25) zł., pszenica 48 — 49 (51 — 53) zł., owies 35 — (37) zł., jęczmień browarowy 40 — (42) zł., jęczmień przemiałowy 36 -- 37 (38 — 39) zł., peluszka 32 zł., saradela 23 zł.

LWÓW. — Giełda zbożowa: Notowania bez zmiany. Skromne obroty w otrębach żytnich, za które płacono w ramach dotychczasowych notowań. Dla zbóż chlebowych brak zainteresowania, gdyż wstrzymują się od kupna z powodu nagromadzonego zapasu. Tendencja utrzymana, usposobienie ospałe.

LUBLIN. — Żyto 38 — 39 i pół, pszenica 47 — 49, jęczmień 35.50. -- 38.00, owies 34 — 35.

CHEŁM LUB.—Ceny za 100 kg.: pszenica 51—52, żyto 39, jęczmień jedn. 36, zbierany 34, owies jedn. 36, zbierany 33 — 34. Podaż mała. Tendencja utrzymana. — Mąka pszenna „0000" A 79, „0000" 74, „000" 64, „00" 52, otręby pszenne średnie 26.50, szale 28.

WILNO. — Notowania urzędowe za 1 kg. w hurcie: mąka pszenna amerykańska 1 zł., krajowa I gat. 0.95, II gat. 0.85

KATOWICE 19 stycznia. Pszenica eksportowa 51.50 — 53.50, krajowa 50 — 51, żyto eksportowe 53 — 54, krajowe 44.50 — 45.50, owies eksportowy 41.50 — 42.50, krajowy 38 — 39.50, jęczmień eksportowy 48 — 52, krajowy 43 — 45.

GDAŃSK, 19 stycznia. Urzędowe notowania ziemiopłodów bez zmiany.

Bilans Pocztowej Kasy Oszczędności

na dzień 31 grudnia 1927 roku

STAN CZYNNY

1. Kasa i sumy do dyspozycji		51.466.597.25
2. Lokaty w Bankach państwowych		7.328.292.50
3. Min. Poczt i Telegrafów		6.344.492.46
4. Skarb Państwa:		
a) za II waloryz. wkład. oszczędn.	18.358.030.46	
b) za III „ „ „	9.069.337.46	27.427.367.92
5. Papiery wartościowe własne		100.999.848.96
6. „ „ fund. emeryt.		1.017.198.95
7. Pożyczki wekslowe		36.061.819.63
8. Pożyczki na zastaw pap. wart.		6.581.971.07
9. Dłużnicy		6.337.972.85
10. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzykresowe	2.208.252.54	
b) inne	61.660.68	2.269.913.22
11. Zaliczki		529.568.70
12. Drukarnia		409.611.32
13. Ruchomości		1.692.373.58
14. Nieruchomości		23.363.800.51
		271.830.828.92

STAN BIERNY

1. Wkłady czekowe		133.531.477.29
2. Wkłady oszczędnościowe:		
a) z ruchu wkładowego	58.452.770.57	
b) z III waloryzacji	9.150.284.99	67.603.055.56
3. Przekazy niezrealizowane		28.611.971.60
4. Różni za obligacje waloryzacyjne		18.155.800.—
5. Wierzyciele		117.382.54
6. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzyokresowe	7.912.215.66	
b) inne	351.739.65	8.263.955.31
7. Długi hipoteczne		126.237.31
8. Fundusz amortyzacyjny		1.612.674.70
9. Fundusz emerytalny		1.021.917.87
10. Fundusz rezerw. różnic kursowych		8.475.820.51
11. Fundusz zapasowy		2.159.539.—
12. Nadwyżka bilansowa		2.350.997.23
		271.830.828.92

I. Inkaso	2.160.875.45
II. Depozyty zwykłe	39.979.637.—
III. „ lombardowe	12.755.155.60
	54.895.668.05

I. Różni za inkaso	2.160.875.45
II. „ za depozyty	39.979.637.—
III. „ „ „	12.755.155.60
	54.895.668.05

Rachunek strat i zysków za 1927 rok

STRATY

1. Wydatki administracyjne:		
a) osobowe	7.203.831.27	
b) rzeczowe	1.688.198.14	8.892.029.41
2. Procenty od wkładów:		
a) czekowych	907.146.59	
b) oszczędnościowych	2.789.143.58	3.696.290.17
3. Przydział do fund. amort. nier. ruch.		662.930.14
4. Opłaty na rzecz Min. P. i T.		1.931.944.18
5. Odpisy należności wątpliwych		165.066.20
6. Różne		457.337.05
7. Nadwyżka bilansowa		2.350.997.23
		18.156.594.38

ZYSKI

1. Dochody z obrotu czekowego:		
a) prowizja	629.606.70	
b) należność manipulacyjna	1.071.231.04	
c) opłaty za druki i inne	742.707.50	2.443.545.24
2. Prowizja:		
a) inkasowa	307.805.26	
b) depozytowa	123.503.24	
c) zleceniowa	621.226.96	1.052.535.46
3. Odsetki od pożyczek wekslowych		3.128.120.79
4. Odsetki od poż. na zast. pap. wart.		529.735.11
5. Odsetki od pap. wart. własnych		8.189.778.76
6. Różne inne odsetki		1.185.398.24
7. Dochód z drukarni		54.048.02
8. Dochód z nieruchomości		1.573.432.76
		18.156.594.38

V. Prezes
Pocztowej Kasy Oszczędności
(—) *Tadeusz Michciński*

Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący: (—) *Dr. Michał Małek*
Członkowie: (—) *Jan Fiut*
(—) *Michał Schneider*
(—) *Wiktor Marynowski*
(—) *S. Rybałtowski*

Dyrektor
Centralnej Księgowości
(—) *W. Góra.*

Przesądny John Bull

Naród angielski uchodzi ogólnie za sceptyczny, odnoszący się niechętnie do zabobonów i przesądów. Naprawdę rzecz się przedstawia trochę inaczej, jak o tem świadczy proces cyganki Dorry Fines. Przy tej sposobności ukazały się w prasie londyńskiej artykuły, pozwalające wniknąć ciekawie w podziemny nurt życia angielskiego.

Roi się w Londynie od rozmaitych chiromantów, grafologów, kabalarek, jasnowidzów i innych „pośredników" między człowiekiem a zaświatem. Szczególną sławą cieszy się niejaki Sam Paddy, z pochodzenia Irlandczyk, zamieszkały od dwudziestu kilku lat w stolicy. Paddy przepowiada przyszłość na podstawie różnokolorowych kamyków. Mieszczą się one w białym koszyku. Chcący się dowiedzieć o swej przyszłości miesza kamyki, poczem wysypuje je z koszyka na stół. Kamyki tworzą różnobarwną mozaikę, na podstawie której Paddy ogłasza swoje sławne przepowiednie. Wśród klientów wróżbity znajdują się nawet członkowie rodziny królewskiej, wybitni politycy, artyści i uczeni. Niedawno entuzjastyczny artykuł o owym Paddym zamieścił Conan Doyle, wódz spirytystów angielskich. Należy dodać, że Paddy jest człowiekiem zamożnym i za porady nie pobiera przymusowego wynagrodzenia. Ewentualne datki zależą od uznania i dobrej woli klienta.

Bardzo rozpowszechnione są w Londynie rozmaite amulety, talizmany i maskoty. Zwłaszcza wielkiem powodzeniem cieszą się mikroskopijne gołąbki, które nosi się jako broszki, szpilki do krawatów i wisiorki. Ponadto — jak to stwierdził niedawno Burton, prezes towarzystwa etnologicznego — noszą londyńczycy przy sobie małe paczuszki błękitne, zawierające zasuszone łupiny ziemniaków, aby uchronić się przed rozmaitemi przeciwnościami, a zwłaszcza przed nieszczęśliwemi wypadkami i niemiłemi spotkaniami.

Wśród proletarjatu miejskiego panuje przekonanie, że t. zw. „krew smocza" (ekstrakt z Plerocarpus dracos) przywraca miłość niewiernych małżonków czy kochanków. Proszek ten ma zostać spalony podczas snu owej osoby, o którą chodzi. „Krew smocza" cieszy się także powodzeniem wśród sfer inteligencji, a zwłaszcza wśród kobiet.

Szczęście w interesach ma sprowadzać bardzo „skuteczny" talizman, składający się z 9 włosów z pod ramienia kobiety rudej. Przyjaźń utrwala wypicie napoju, zgotowanego z szałwji i rumianku.

Te i podobne wierzenia, bardzo w Londynie, a prawdopodobnie i poza jego obrębem rozpowszechnione, oświetlają w ciekawy sposób psychikę Anglików, którzy — jak to widzimy — mimo swej trzeźwości i praktyczności niezmiernie są podatni na rozmaite zabobony, gusła i przesądy.

To się nazywa daleka podróż

Nowojorski korespondent „International News Servise" donosi, że p. Robert Condit, chemik z zawodu, czyni obecnie w Miami (Floryda) przygotowania do wyruszenia w istotnie bardzo daleką podróż, gdyż celem jej jest aż planeta Wenus! Zajęty on jest wykończaniem aparatu, mającego szybować w przestrzeniach niebieskich z szybkością *5.000 klm. na minutę*, ponieważ zaś odległość pomiędzy ziemią a Wenus wynosi około 80.000.000 klm., przeto p. Condit zamierza wylądować po upływie 2.677 godzin..., o ile nie zajdą żadne przeszkody! Pan Condit pracuje w największej tajemnicy, gdyż twierdzi, *że ma w obecnej chwili aż 12 rywali*, którzy, podpatrzywszy jego wynalazek, gotowi skonstruować takie same aparaty i, co najgorsza, przybyć jeszcze przed nim na Wenus! A więc możliwość wyścigów! Czy z totalizatorem?...

Tajemniczy szczyt Himalajów

Już od trzech lat, t. j. od chwili, gdy trzecia angielska wyprawa pod kierunkiem generała Bruce na szczyt najwyższej góry świata skończyła się śmiercią tragiczną dwu jej uczestników: Jerzego Mallory i Andrzeja Irvida, po dosięgnięciu przez nich wysokości 8.600 metrów, to stwierdził następnie kapitan Norton, w kołach alpinistów włoskich tliła się myśl dokończenia dzieła, którego musieli zaniechać Anglicy po tak bohaterskich wysiłkach, choć zaledwie 282 metry dzieliły ich od szczytu Everestu!

A poryw ten alpinistów wołskich nie jest zgoła czczą fantazją. Mając na granicy północnej swego pięknego kraju niebotyczne Alpy, stanowiące w zmniejszeniu taki sam masyw górski, jak północna granicy Indyj wschodnich, Himalaje — posiadali Włosi już dawno ludzi, zakochanych w alpinistyce. Dość przypómnieć, że i dzisiejszy Ojciec święty, Pius XI był, jako jeszcze monsignor Achilles Ratti, alpinistą zagorzałym i, że członek włoskiego rodu królewskiego, książę Abruzzów, pierwszy dotarł na najwyższe szczyty odkrytego w 1886 r. przez Stanleya wspaniałego grzbietu górskiego Ruwenzori, w Afryce środkowej, a następnie zatknął flagę włoską na lodowcach olbrzymiego grzbietu górskiego Karakorum w Himalajach północno - zachodnich, na wysokości 7.000 metrów.

I znajomość przeto warunków terenu, na który zamierzają teraz wkroczyć, nie jest obcą alpinistom włoskim.

Na jednem więc z ostatnich posiedzeń medjolańskiego Klubu alpinistów, którego prezesem jest obecnie burmistrz Medjolanu, p. Belloni, śmiałe marzenie alpinistów włoskich przybrało kształty konkretne, członek bowiem tego klubu, dr. Luigi Gaetano Polvara, przedstawił zarządowi szczegółowo opracowany projekt wyprawy włoskiej na Himalaje, zawierający dwie alternatywy: albo wyprawę na szczyt Mount Everest, albo też na drugą co do wysokości górę świata, K. 2. (Godwin Austen), wysokości 8.611 metrów, której pomiarów — nawiasem mówiąc — dokonał swego czasu też nasz znakomity podróżnik, generał Grąbczewski.

Projekt dra Polvary oparty jest na doświadczeniach wypraw angielskich z 1921, 1923 i 1924 r., których przebieg śledzony był z napięciem przez alpinistów włoskich. Alpiniści włoscy doszli, mianowicie, do wniosku, że jeżeli wyprawy angielskie nie dotarły do szczytu Mount Everest, to wskutek nie tyle trudności nadmiernych, ile błędów, a błędów tych można uniknąć w przyszłości.

Wobec tak optymistycznych poglądów projektodawcy, prezes klubu Belloni, przystąpił już do finansowania wyprawy, będąc zaś, jak wspomnieliśmy, jednocześnie burmistrzem Medjolanu, pragnie, aby zaszczyt dostarczenia środków na tę wyprawę przypadł w udziale jego miastu rodzinnemu, w tym więc kierunku przedewszystkiem dokłada wysiłków.

Pozostają jednak jeszcze, przed ostatecznem zrealizowaniem wyprawy, do załatwienia trudności natury politycznej. Najpierw należy uzyskać pozwolenie i pomoc władz angielskich w trudnem przedsięwzięciu, następnie zaś przezwyciężyć opór zwierzchnika władzy duchownej Neapolu, na którego terytorjum znajduje się cel wyprawy, gdyż „radża guru", jak się zowie ten dostojnik, mający wpływ przemożny w radzie maharadży Neapolu, opiera się uporczywie dalszemu pogwałceniu świętości „bogini matki gór", za jaką uważany jest Garizankar albo Mount Everest.

Dlatego też projekt włoski przewiduje alternatywę, w razie niemożności przezwyciężenia oporu „radży garu", dotarcia na szczyt K. 2. w masywie górskim Karakorum, bo i w takim razie wyprawa włoska sięgnęłaby wyżej, niż ostatnia wyprawa angielska, na Mount Everest, a przytem, jak twierdzą znawcy tych okolic, wspięcie się na szczyt K 2 jest daleko trudniejsze, niż na szczyt Everestu, gdyż K. 2, jako mniej rozłożysty, posiada zbocza dziksze i spadzistsze.

I pod tym więc względem wyprawa włoska zdobyłaby sławę.

Tajemnica martwego miasta

Co zawiera mauzoleum.

Prasa europejska przyniosła niedawno wiadomość o odkryciu przez znanego badacza rosyjskiego, Kozłowa, mauzoleum słyn. Dżingischana w pustyniach mongolskich. W mauzoleum tem znaleziono podobno trumnę wielkiego chana, różne ozdoby i przedmioty drogocenne, które włożone tam zostały wraz z jego prochami. Wiadomość ta wywołała wielką sensację w kołach naukowych, bowiem najbliżsi nawet przyjaciele Kozłowa przez dłuższy czas nie mieli pojęcia o jego odkryciu. Wkrótce jednak okazało się, iż wszystkie te tak sensacyjne wiadomości były wyssane z palca. Kozłow oświadczył jedynie w swoim czasie, że w pobliżu martwego miasta Chara-Choto odkrył olbrzymie mauzoleum, które, jak można wnioskować, z jego położenia geograficznego, należało do któregoś z chanów mongolskich. Mauzoleum to dotychczas nie było zbadane i otwarte zostanie prawdopodobnie dopiero w lecie roku bieżącego, kiedy to dr. Kozłow zamierza udać się ponownie do Mongolji.

Zaznaczyć jednak wypada, że to odkrycie wywołało w świecie naukowym wielkie zainteresowanie, a dlatego nie od rzeczy będzie przytoczyć tu wywody samego profesora Kozłowa, który w następujący sposób opisuje odnalezienie grobowca:

Pewnego parnego dnia letniego znalazła się nasza ekspedycja u podnóża góry Puncen-Obo. Jest to góra bazaltowa, środkowa jej część jest absolutnie niedostępna i jedynie mała płaszczyzna jest z jednej strony dostępna. Wdrapałem się tam z wielkim trudem, uważając, by nie stłuc termometru i uneroidu. Trud mój nagrodzony został wspaniałym widokiem. Nademną wznosił się majestatycznie potężny grzbiet kamienny, pokryty licznemi „obo". Wszystkim chyba wiadomo, że „obo" są to kamienne kopce, na które każdy przechodzeń po odmówieniu przepisanej modlitwy dorzuca jeden lub dwa kamienie, tak że dziwne te ołtarze z biegiem czasu wyrastają do olbrzymich rozmiarów. Ów grzbiet górski, który tu ujrzałem, nie był jednak niczem innem, jak tylko ogromnem mauzoleum, dokoła którego rozłożone są stare grobowce, t. zw. „Krereksucri". Od wschodu imponująca ta budowa zamknięta jest poprzecznym szeregiem 13 „obo". Na największem z nich znajduje się olbrzymi obelisk, na którym wyciosany jest jeleń i nieczytelny dzisiaj napis. Pozostałe „obo" są znacznie mniejsze. Najbardziej zadziwiło mnie położenie ciekawego tego mauzoleum. Na północ i na południe ciągną się bowiem kilkasetkilometrowe niezaludnione obszary. Z jednej strony wznieje grzbiet Changaju, z drugiej ciągnie się daleko na południe kamienna pustynia, ginąca w konturach gór Bagda-Bogdoskich i Icho-Bogdoskich. U południowo - zachodniego podnóża góry, tuż za drogą, którą od czasu do czasu przechodzą karawany, leży step, na którym rozrzucone są niezliczone „obo". Pod tem „obo" w lecie modlą się lamowie „za spokój duszy wielkiego zmarłego", który pochowany jest na bazaltowej górze. Powiedzieli mi, że „tam na górze jest miejsce dla chana, na dole — dla skromnych zwierząt". Mauzoleum, leżąc zupełnie na ustroniu, dotychczas nie zostało zbadane.

Po opisaniu ciekawego swego odkrycia profesor Kozlow wyjawił w rosyjskich kołach naukowych swe plany na przyszłość. Zamierza on przedewszystkiem celem dokładnego zbadania odkrytego mauzoleum, zorganizować wielką ekspedycję naukową. Podczas swego ostatniego pobytu w pustyni mongolskiej nie mógł on nic w tym kierunku przedsięwziąć z powodu zupełnego braku sił roboczych. Jeśliby nawet ekspedycja jego dysponowała większą ilością pracowników, to i wtedy nie mógłby nic zrobić, gdyż w okolicach tych panuje wielki brak artykułów spożywczych. Dlatego też Kozłow zmuszony jest jaknajdokładniej przygotować nową ekspedycję i przedewszystkiem nagromadzić dostateczne zapasy żywności. Kozłow jest przekonany, że mauzoleum to należy do jednego z najwybitniejszych chanów mongolskich, nigdy jednak nie stwierdził, że jest to grobowiec Dżingischana. Możliwość ta nie jest oczywiście wykluczona, gdyż monumentalność grobowca i jego specyficzne położenie świadczą, iż pochowana jest tam osobistość bardzo wybitna. Również tradycyjne modlitwy lamów dowodzą, że nieznany władca mongolski, którego prochy spoczywają w potężnym mauzoleum, odegrał bardzo doniosłą rolę w historji Mongolji a może i świata całego.

Badania odkrytego mauzoleum podjęte zostaną prawdopodobnie w lecie r. b. Profesor Kozłow jest zdecydowany ekspedycji nie odkładać i wyruszyć w drogę jak tylko wszystkie przygotowania zostaną ukończone. W kołach naukowych oczekuje się wyników badania Kozłowa z wielkiem zainteresowaniem. Nie jest wykluczone, że świat naukowy doczeka się wkrótce nowej wielkiej sensacji.



Czołowa kolumna chińskich wojsk północnych

Czas opłacić prenumeratę za KWARTAŁ PIERWSZY
Konto P. K. O. Nr. 14264

Czytajcie i popierajcie swoje czasopismo:
„Nowości"

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

na prowincji —4.80
zagranicą —9.00
Numer pojedyńczy 35 gr.

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. m/n 1 łam; (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m/n 1 łom. (s. 4 zł.) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem

cała strona	— 400 zł
1/2 „	— 200 zł
1/8 „	— 50 zł
1/16 „	= 25 zł

Ogł. drobn. 10 gr. wyraz
Konto P. K. O. № 14.264

REDAKTOR: *A. ZABĘSKI,* WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI": *R. A. HOFFMANN.*
Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel. 34-4 i 136-9.1